

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi

1-go i 15-go dnia
w miesiącu.

Adres Wydawnictwa:

KRAKÓW

ul. Starowiślna

Nr. 81.

Poleca wyroby swoje krajowe
szczególnej opiece gospodyn

Antoni Rozmanit

KRAKÓW.

Fabryka parowa cykoryi, surogatów kawy
i kawy figowej.

Fabryka rękawiczek

A. MIRKIEWICZ, Kraków ul. Mostowa 4.

Filia ul. Szewska 1. 2.

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publicznosci, iż z dniem 1-go Kwietnia b. r. utworzyłem Filie sprzedaży wszelkich gatunków rękawiczek, oraz bandaży rapturowych, szelek gumowych i haftowanych. — Rękawiczki sprzedaje częściowo i hurtownie. — Tuszę sobie, że zdołam Sz. P. T. Odbiorców pod każdym względem zadowolnić moimi krajowymi wyrobami z pierwszej polskiej fabryki. — Przyjmuję również rękawiczki do prania, wykonując szybko, tanio i czysto. Polecając się łaskawym względem i pamięci.

Z poważaniem A. Mirkiewicz.

Dedrzeński, Kowalkowscy i Sp.

Fabryka wyrobów platerowanych, chińskiego srebra
i odlewnia artystyczna.

Główny skład: Kraków, ul. Grodzka Nr. 11,

poleca znane z swej dobroci wyroby po nadzwyczaj niskich cenach: **Przedmioty nadające się na podarki ślubne i okolicznościowe** jako to: **Serwisy, Filazery, Samowary, Tace, Cukiernice, Koszyczki i t. d.** **Nakrycia stołowe** wyłącznie na białym metalu, **Kompletne wyprawy ślubne, Kompletne urządzenia dla Restauracji, kawiarni i cukierni.**

Przyjmuje wszelkie naprawy. — Cenniki na żądanie gratis i franco.

Specjalista gorsetów z Pragi
HERMAN PIESEN

Kraków, ul. Grodzka 4,

poleca Nowości każdego rodzaju damskich
i dziecięcych

Gorsetów

Gorsety do prostego trzymania się jakoteż higieniczne do wyrównania nierówno zbudowanych osób.

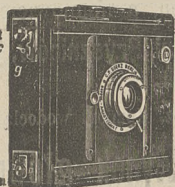
Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotną pocztą.

Fabryka premiowana 4-ma medallami.

Sprzedaje się gorsety pod gwarancją.

PRZYRZĄDY FOTOGRAFICZNE

dla
Fotografów
fachowych
amatorów



poleca
po cenach
konkurencyj-
nych

A. Kleinberg

Kraków, Floryańska. Hotel pod „Różą“ wejście od ul. św. Tomasza.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

APTEKA „pod Koroną“ w KRAKOWIE

Rynek gł. Nr. 22, vis a vis odwachu

Fr. Ksaw. Mikuckiego

dawniej Józefa Trauczyńskiego

Regenerateur znakomity środek, przywraca kolor pierwotny włosom siwym. Flaszka 1-50 i 3 złr.

Wode do ust Dra Cybulskiego — wzmacnia dziąsła i działa antyseptycznie, cena 80 ct.

Elixir i proszek do zębów Matuszewskiego, cena 60 i 50 ct.

Paste piękności, nadaje cerze delikatność i nadzwyczajną białość, niszczy piegę i plamy wątrobiane — cena 85 ct.

Puder znany ze swej dobroci, zupełnie nieszkodliwy, biały, różowy, i kremowy — cena 30 ct., 50 ct. i 1 złr.

Wode na włosy Prof. Dra Rosnera, wzmacnia porost włosów i niszczy łupież, cena 60 ct.

Skład wyrobów kauczukowych i opatrunków chirurgicznych,

Skład perfum, Wody kolońskiej oryginalnej i wyrobu własnego, oraz Mydeł toaletowych.

Skład papieru i handel galanteryjny. Stanisław Karliński w Krakowie Sukiennice Nr. 28 (naprzeciw Ratusza)

Poleca: Księgi handlowe, kopiały i prasy kop. — Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego. — Karty do gry. — Karty wizytowe na zamówienie. — Karty korespondencyjne z widokami (ciągle nowości) — Zastępstwo Tutek cygarowych S. W. Niemojowskiego. Wybór parasoli męskich i damskich.

w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca Skład hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów, krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, portu angloskiego, piwa Becka, Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatnych, Herbaty chińskiej, jakoteż kanwanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej niejskiej. Główny Skład: Swiec stearynowych, koscielnich i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów nieżelaznych. — Zamówienia zamiejszcze uskutecznia się odwrotnie.

szczołarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, poltury, oliwy do wozów i maszyn Główny skład Drozdzy.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROŃ SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH
mieszka obecnie

w Ryнку głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.
ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu.

Kazimierz Jachimowicz

po ukończeniu szkoły sztuk pięknych
w Krakowie i artystyczno-dekoracyjnego
malarstwa za granicą,

poleca się do robót dekoracyjnych,
pokojowych, sztyldowych i wysta-
wowych.

Kraków, Rynek główny L. 35 „Krzysztofory“.

H. KRETSCHMER

Kraków, Rynek L. 10.

Handel Towarów Korzennych i Norymberskich.

Skład towarów religijnych:

Różańców, koronek, krzyżyków, medalików
obrazków świętych i rozmaitych paciorków
do haftu.

PRZYBORY do robienia KWIATÓW:

łacie, bibułki, papier konfekcyjny listowy,
oraz wszelkie przybory do pisania.

Ceny bardzo niskie.

Plac Maryacki Nr. 1.

Tokarz i optyk niżej podpisany
Od trzydziestu lat jest w Krakowie znany,
Posiada na składzie: różne towary
Optyczne: ewikery i okulary,
Lornety teatralne i polowe,
Baro- i Termometry rtęciowe.
Również ma własne wyroby tokarskie,
Jakoto: wszelkie przybory fajczarskie
Wiśniowe cybuchy i różne fajki
Z pianki lub bursztynowe cygarniczki.
Reparacje i zamówienia przyjmuje
I punktualnie nader wykonuje
Niechaj więc każdy do zakładu spieszy,
A że tam tania — to kieszeń pocieszy.

HENRYK SOCZEK.

Fason podług ostatniej mody.

GORSETY

najnowszej konstrukcyi

wykonuje

sławna Fabryka gorsetów

H. Schmeidlera w Krakowie

na Stradomiu 15, I. piętro.

Filia: ulica Grodzka Nr. 1.

Rozmaite specjalności. — Gorsety letnie.

Cena od 2—20 złr.

Zamówienia na prowincję skutecznia
odwrotną pocztą.

Józefa Ekerowa

Mały Rynek I. 6

powróciwszy do Krakowa rozpoczyna

lekcye tańców

w Zakładach naukowych i we własnym
pomieszkaniu

Kurs trwa do Maja.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego
czasu.

Osobne godziny dla młodzieży szkolnej.

HOTEL KLEINA

Kraków, ulica Gertrudy I. 6.

urządzony na wzór hoteli zagranicznych,
o 32 pokojach z komfortem umeblo-
wanych, doborowa usługa i t. p. ku
zadowoleniu Szanownych Gości. Re-
stauracja w miejscu na parterze, ele-
gancko urządzona sala jadalna.

Cena pokoi przystępna od 80 ct.
do 3 złr. 50 ct. wraz z pościelą
i usługą na dobę.

Utrzymując hotel od lat 20-tu zaskarbilem
sobie względy i uznanie — co wysoce cenię
i nadal skarbię się sobie będzie moim ob-
wiązkiem.

Wiktor Klein właśc. hotelu.

Do Feila na Grodzką spiesz pod sześć-
[dziesiąty

Zamiast poszukiwać kaźmierskie zakąty.
Tu zegarków wybór, tu łańcuszków krocie,
Jakich kto zapragnie: są w srebrze i w złocie
A nawet — na znawców istną desperacyę —
Są ładzące drogich kruszców imitacye.

Zegarki są różne

W najrozmaitszej cenie,

By nie były próżne

Niechajże kieszenie.

Bogacz remontoir złocisty kupuje,
Biedniejszego rozkopi tani kontentuje.
Oba idą dzielnie, a w razie wypadku
Feil do reperatury skłonny jest w dodatku.
Biżuterye liczne,

A wszystko przelisznie.

Trwale, tanie, modne,

Słowem — kupna godne!

Z poważaniem

JÓZEF FEIL,

zeganistrz.

Kraków, ul. Grodzka I. 60.

Koncesyonowany instalator

urządzania wodociągów

w domach prywatnych i publicznych oraz zamiejscowych, a mianowicie:

w loo stojących Aparatów closetowych, urządzenia łazienek, Umywalni, Pryszniców, Wodotrysków,
dostarczania wody w kuchniach i pralniach.

Gwarancya na miejscu, rozprawdzenie i próba rur według regulaminu Sz. Komisji wodociągowej.

Wład. Kosydarski, Kraków, Rynek główny L. 24.

Kapelusze, Cylindry, Czapki,

Beliznę męską, Krawaty, Rękawiczki, Parasole, Laski, Kufry, Torby, Paski
poleca w wielkim wyborze

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ul. Sławkowska 8, vis a vis Hotelu Saskiego.

Kawiarnia * * * *

* * W. Janikowskiego

(dawniej S. Rehmana)

w Krakowie, w Rynku głównym

(Krzysztofora) l. p. nad handlem A. Hawelki.

Obszerny lokal. — Czytelnia zaopatrzona w wielką ilość pism politycznych, literackich, humorystycznych i t. p. — 4 bilardy francuskie. — Osobne sale do gry w karty. — Bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery.

Ustuga uprzejma i szybka.

Zaproszenie do przedpłaty.

1-go każdego miesiąca rozpoczyna się nowy abonament na

GAZETĘ LOSOWAN I HANDLOWĄ „MERKURY“

wychodzącą regularnie 2 i 16 każdego miesiąca bezpośrednio po losowaniach.

„MERKURY“ zawiera dokładny wykaz ciągnięć losów austriackich i zagranicznych, listów zastawnych i t. d., rozmaite tabele, kursa, oraz popularny dział ekonomiczny, handlowy, asekuracyjny i informacyjny.

Z końcem roku bezpłatny dodatek:

„ROZNIK FINANSOWY“ PRENUMERATA

całoroczna wynosi tylko zlr. 1-80
półroczna —90

Numera okazowe darmo i opłatnie.

Administracja: Kraków, Rynek gł. 5. — Nr. telefonu 354.

KANTOR WYMIANY

Filii e. k. uprzyw. gal. ake.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

FILIA C. K. UPZYW. GALIC. AKCY.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

4¹/₂% za 90-dniowym wypowiedzeniem

4% za 60-dniowym wypowiedzeniem

3¹/₂% za 30-dniowym wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. ake. Banku hipotecznego przyjmuje wkłady do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i skutecznie zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Pierwsza w Krakowie
Pracownia mechaniczna
W. SCHINDLERA
w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 55,
wyszkie rowerów, ma-
szyn do szycia, motorów, gazowych,
zakłada dzwonki elektryczne,
i wyraża sprowadzenie maszyn do wyrobów w zakładach. W ogóle wszelkie roboty mechaniczne i odstawia na czas oznaczony do cenach możliwie przystępnych.



Kawiarnia Ignacego Wójcikiewicza

otwartą została w Krakowie

w domu J. Rajala, na rogu ul. św. Anny i Wiślniej.

Wspaniałe, wygodne urządzenia w stylu Secesjon. — Czytelnia w osobnej sali, zaopatrzona w bardzo wielką ilość najrozmaitszych pism treści politycznej, humorystycznej i t. d. —

Osobne sale do gry w karty i szachy. — Znakomite francuskie bilardy.

Elektryczne oświetlenie. — Centralne ogrzewanie.

Ustawiczna wentylacja za pomocą motoru parowego.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. Bełdowskiego w Krakowie, ulica Poselska L. 20,

poleca znane ze swaj dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibulki „Mais“. Przy zakupie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecamy Tutki „Mais Numa“, „Mais Albert“, białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Wallis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomoonych.

Do nabycia w trafikach i handlach.

Bufet zaopatrzony w rozmaitego rodzaju napoje i przekąski.

Wielki wybór Wini krajowych i zagranicznych.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

prócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej, Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów platerowanych i srebrnych

oraz

Odlewnia artystyczna przedmiotów z brązu i innych metali
pod firmą:

JAKUBOWSKI I JARRA w Krakowie,

odznaczona za swoje wyroby najwyższą nagrodą dyplomem honorowych c. k. ministerium handlu na Wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i na Wystawie Budowlanej we Lwowie 1892 r. medalem srebrnym państwowym.

Magazyny własne bogato zaopatrzone

w Krakowie, Sukiennice l. 26, we Lwowie, Rynek
gł. l. 37. w Czerniowcach, Rynek, Hotel pod Czarnym Orłem.

Polecają po cenach najniższych wyroby z nowego srebra czyli z tak zwanego chińskiego srebra, z brązu i ze srebra prawdziwego 13-tej próby jako to: Naczynia i zastawy stołowe, nóża, widelce, łyżki, łyżeczki, lichtarze, kandelabry, tace, koszyki, samowary, przedmioty do użytku domowego i ozdobne na podarki.

■ Kompletne wyprawy ślubne. ■

Artykuły kościelne: Kielichy, Monstrancey, Puszki na komunikanty, Lampy, Lichtarze, Krzyże, Ampułki, Kropidła, Lawatarze, Naczynia do Olejów świętych.

Fabryka wykonuje na obstałek podług rysunków i modeli tablice biuśty, pomniki i wszelkie przedmioty kościelne jak świeczniki, tabernakulum, ozdoby do ołtarzy itp. — Przyjmuje reperacje do polzaczania, posrebrzania, niklowania i brązowania

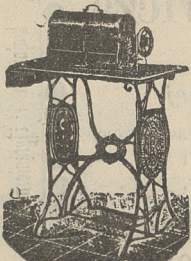
Proszek do czyszczenia srebra i złota. — Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela i t. p.

Handel „pod Palmą“ ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie, w Bynku głównym.

poleca: wszelkie Towary korzenne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Rummy, Araki i Esencja trjesteńska. — Likjery holenderskie, francuskie i krajowe. Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo angielskie, pilzneńskie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow. w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Ekstrakt czekoladowy. — Makaroniki i Biszkopyt angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — Kalańery letnią porą krajowe, zimową angielskie. Kompoty włoskie i Imbir chiński, oraz wszelkie Bakalie. — Wędliny westfalskie i krajowe. — Pasztyty strasburskie i domowe z dzierzyny. — Kwiczoły faszerowane. — Dstrygi holenderskie i ostendzkie. — Kawior astrachański i Śledzie pocztowe. — Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — Sardynki francuskie Philippe & Canaud. Homary, Łosoś amerykański, Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka zielona w puszkach. — Różne Konserwy, Sosy, Musztardy: francuska, angielska, krymska i krakowska; oraz przyprawy do potraw. Bullon na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery krajowe i zagraniczne. — Oliwę niejęską i prowancą. — Winogrona kuracyjne włoskie i bańskie, zimą hiszpańskie oraz Owoce włoskie i tyrolskie. Dziczynę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań i kolacji z osobnym wchodem. — Ceny stałe.



od 35 złr. wyżej.

Gwarancja pięcioletnia.

NAJLEPSZE

MASZYNY DO SZYCIA i HAFTU ● ● ● SINGERA ● ● ●

pięścieniowe, czółenkowe, Vibrating Shuttle itd., jakoteż wszelkie części składowe
poleca

Fabryczny Skład ORYGINALNYCH MASZYN do SZYCIA

MICHAŁA KAMM HOLZA

w Krakowie, ulica Floryańska l. 34.

DJABEL



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem.

Wydawnictwo „Djabła“

Kraków, ul. Starowiślna L. 81.

Rękopismów nie zwraca się, ale
bywają niszczone.

W umieszczeniu ogłoszeń pośre-
dniczą wszystkie agencje czaso-
pism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

W Krakowie

z przesyłką poczt. . . . kor. 2.20

w Niemczech marek 2.—

w Ameryce rocznie dolarów 2.50

w Francji kwartalnie franki 3.—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Po Sejmie o Sejmie.

Przyjechali, przyjechali,
Chudzi, tłuści, wielcy, mali,
Stańczyki i liberali,
Czerwoni i całkiem biali.
Naprzód więc się przywitali,
Wyciskali, całowali,
Wąsy ostro podkręcali,
Na złe czasy narzekali;
Potem po sejmowej sali
W kontuszach paradowali,
Na galerje spoglądali,
Dziennikarzom się kłaniali,
By ich grzecznie traktowali;
Komisyse powybierali,
Dużo sieczki nagadali,
Furę wniosków nastawiali,
Na komisjach smacznie spali;
Przy tronie wciąż wiernie stali,
Wynurzyli sporo żali,
Palcem w bucie nakiwali;

Ex-ministra oślakali,
Łobosowi cześć oddali,
Morawskiego pogrzebali;
Zastępcę członka wybrali,
Badeniego całowali,
Pinińskiego omijali;
Telegram do Rzymu ślali;
Stojałowskiego besztali
I wyjeżdżać mu kazali
Sakum-pakum do Moskali;
Wieczorem w taroka grali,
Szampanem się opijali,
Cygarami częstowali,
Różnych potraw kosztowali;
Do księgarń się nie zbliżali;
Młodszy czasem pogruchali,
Czasem w teatrze bywali,
Schuppównę oklaskiwali,
Gejszom hołdy oddawali;
Piętaka naokadzali,

Sienkiewicza przyjmowali,
Nad golizną lży wylali,
Poprzec przemysł... obiecali;
Bohatersko się nie dali
Radykalnej porwać fali;
Babom głos poodbierali
Gdy nasz »statut« uchwalali;
Mało się nie podrapali
Gdy oświatę omawiali;
Po piąteczce dziennie brali
(Że tak mało, to się chwali);
Sejmowe »Koło« zwołali,
Do oczu sobie skakali,
O zbrodnie się oskarżali;
Różne »leges« pochowali,
By się bardzo nie zmachali;
W końcu w »pracy« tej ustali,
A że »wiele« dokonali,
Więc się sobie nakłaniali
I do domów rozjechali.

Dumanie p. Walentego.

Narobiła panie trochę huczku w radzie i gazetach owa sprawa kolonizacji polskiej w Brazylii. Założyło się bowiem panie Towarzystwo kolonizacyjno-handlowe, chcące panie kupować ziemię w Paranie, rozsądzać na niej naszych emigrantów chłopskich i potem panie prowadzić handel onej Parany z Galicyą. A że to panie do takiego interesu ani rusz bez groszy, więc też ono Towarzystwo wydaje nadzieję po 300 koron i zgłosiło się do naszej rady, aby takich udziałów gmina sobie kupiła ile zechce, choćby dwie kopy panie. Rada w radę, jakas sekcyja uradzila, aby wziąć jeden udział, a p. Bartoszewicz na to: nie trzysta koron, ale trzysta halerzy szkoda! Mówił, że ci mu ta cała kolonizacyja nie klapuje, a co do handlu, to popierajmy go naprzód u siebie, zanim się z nim za morza puścimy. Przypomniał panie, że ci o tym handlu brazylijskim od dziesięciu lat gadają panie, a bez ten czas sprowadzili ino jakas hermatate, o której ci pisali, że tańsza i lepsza jak herbata, a pokazało się panie, że to prosta obfalgancyja, bo takiej herbaty toby pies nie powąchał, a cóż dopiero, aby człowiek ją pił panie. A co gorsza panie, to to, że ludzkie, co niedawno do Brazylii pojechali, piszą panie publicznie, że wydawane u nas opisy onej Parany są kłami i wanie panie, że ci, co do osiadania w niej zachęcają, służą ino interesom brazylijczyków, tłumaczą panie ich broszury i gadają, co tam w rzekach można na wędkę łowić brylanty panie, a złoto to z deszczem kapie panie. Ten pan Gruszecki, co to powieści pisze, wyraźnie ci panie wyróżną czarno na białem, że ci, co te blagi piszą, wyglądają jakby byli agentami brazylijczyków, aby im na pustej ziemi naszych chłopów sprowadzać panie.

Otóż jeden z tych, o których p. Gruszecki pisał, oburzył się panie i napisał w *Czasie* i *Stowie Polskiem*, że pan Gruszecki jest oszczercą panie. Ano, ja nie sędzia panie, abym ci szukał po której stronie leży prawda panie, ale ona odpowiedź profesora lwowskiego kaducnie mi się nie podobala. Pisze ci on panie: „niejaki Gruszecki — co to ma być on „niejaki“. Pan Gruszecki jest „jaki“, bardzo „jaki“ panie. Od wielu lat jest panie literatem, napisał panie że dwadzieścia powieści, które drukowały i drukują najpoważniejsze pisma panie. Nie jest ci panie takim pisarzem jak Sienkiewicz, boć i nie każdy astronom jest Kopernikiem panie, ale powieści jego panie, ludzie czytają, krytyka chwali, — a ino głupi powiedzieć może, że profesor uniwersytetu to grubszą rybą jak dobry literat panie. Więc ci takie pomiatanie literatem, to już albo zarozumiałość, albo gniew panie, a kto się gniewa, to rzadko ma recht panie. A pisze dalej ten pan profesor w *Czasie*, że on nie tłumaczył żadnej broszury, a w *Stowie* panie pisze, że tłumaczył „na żądanie Towarzystwa handlowo-geogra-

ficznego“. A więc naprzód panie sam on profesor nie wie jak się ma panie, a potem czy na „żądanie“ czy nie na żądanie, to *alle ajns* panie, bo jeżeli w tej broszurze są kłamstwa, aby zachęcać lud do Parany, to p. Siemiradzki (tak się on profesor nazywa) powinien być panie do tych kłamstw nie przykładać ręki panie. A także ci panie ciekawa rzecz, że pana profesora, jak sam pisze, oskarżono już dawniej o „handel emigrantami“ i że na takie tajne (!) oskarżenie wytoczono mu śledztwo, ale p. Kazimierz Badeni, jako wtedy namiestnik, swą opinią sprawę umorzył. Otóż ja się dziwię panie, jakie to we Lwowie są stosunki, jeżeli na takie oskarżenie ciągnie się panie do śledztwa profesora uniwersytetu, a później się sprawę u marza. Takie umorzenie to furda panie, bo zawsze znajdzie się ktoś, co powie: znam ja co to w Galicyi umorzenia! Więc żal mi p. Siemiradzkiego, że mu nie dano innej satysfakcyi, ale choć wierzę mu panie, że rzucano na niego oszczerstwo, to widzę w tem panie jeden dowód więcej, że ta kolonizacyja była już dawno u ludzi podejrzana panie, nie wydawała się im naturalna panie, — że choćby w niej nie było nijakiego odoru, to zawsze na chłopski rozum śmierdziała panie!

Bo to bajdy panie, abysmy mogli mieć profit z onej Polski za morzami. Polska jest ino tam, gdzie jest ziemia polska panie, bo język panie to jeszcze nie narodowość. Kolonizowali Angliki północną Amerykę panie, mówili panie po angielsku i wypędzili rząd angielski panie, zrobili się inym narodem. Nasi nie mają tej siły, to i z językiem nawet przepadną, a choćby i język zachowali, bo będą brazylijczykami, a nie Polakami. Więc protegować panie taką emigracyję, to nierozum, albo jeszcze gorzej panie. Ba! cóż robić, kiedy jadą? — powie mi kto na moje gadanie. A no trudno — niech jadą, ale nie ułatwiać im tego panie. Rozumiem panie łatwość, a więc i opiekę nad tymi biedakami. Niech jak przybędą do Brazylii będzie ktoś, co nimi się zaopiekuje, uchroni od wyzysku, — niech nawet w miastach portowych w Europie będą tacy, co im pomogą, ocyganić ich nie dadzą. Na to zgoda. — Do takiego filantropijaego towarzystwa każdy pocziwcy człowiek powinien należeć i dać parę centów na rok. Ale we Lwowie to ci panie wysłano agentów na prowincyę, ci przywozili emigrantów do Lwowa, robiono szopę, czułe pożegnania i wywożono ich panie. A toż to panie było ułatwianie emigracyi! bo niejednemu gdyby się nim tak nie „zaopiekowano“, gdyby miał trudności panie, odechciało by się może panie wędrować za morza. Więc i dlatego ludziom ta sprawa śmierdziała panie, bo choć poważni i uczciwi ludzie tem się zajmowali, to każdy myślał sobie: a nuż ci uczciwi dają ino firmę gałganom, agentom brazylijskim, co umieli „uczciwych“ zażyć z manki, aby od każdej głowy „towaru“ dostać od brazylijczyków nagrodę panie.

A i to bajdy, abysmy handlowali wzajemnie z naszymi w Paranie. Co oni mają od nas wziąć? a co my od nich? Wódka panie, to jedyny nasz „artykuł wywozowy“, bo zboża i drzewa naszego tam nie potrzebują. Handlem zamorskim panie trudnią się te narody, co mieszkają przy morzach i dopóki panie nie przepędzimy Prusaków i nie odbierzemy im Gdańska z całym Pomorzem panie, to w handlu zamorskim będziemy panie musieli zawsze używać pośredników panie. Jeżeli tam jest w Brazylii co dobrego, to nam to taniej przywiezie Anglik, Hiszpan czy Holender, aniżeli gdybysmy to sami sprowadzili. Dlaczego herbatę bierzemy od Anglików, a nie wprost z Chin? bo nie mamy okrętów panie, a gdybysmy tam jeździłi z cudzemi okrętami ja sprowadzali, tobsmy więcej zapłaciłi, niż dziś płacimy Anglikom, którzy przy olbrzymim handlu mogą ją tanio nabywać i sprzedawać panie.

Otóż tym handlom i kolonizacyom dajmy pokój panie. My tu tyle na miejscu mamy do roboty, że i Herkules nie udolałby panie, a tu nam panie zavrcają głowy takimi bredniami panie. Więc też kombinuję se panie, że rada dobrze zrobiła, nie dawszy owych 300 koron panie, bo to nie o ten drobiazg koronowy chodzi panie, ale o to, aby nie popierać panie czegoś, co ci może pocziwcy ale niemądre pomyslane panie.

Po Sejmie.

Gdy Marszałek Sejm otworzył

Zyczył mu aby przysporzył

Jaki taki nam dobytek,

By kraj z tego miał pożytek.

Tydzień jeden, drugi minął,

Stojalowski z mów swych sływał.

Jego szanowna osoba

Sejm bawiła; zaś pan Hupka...

Ciekawym wnioskiem wystrzelił

Aby chłop gruntów nie dzielił,

I chłopskiego pragnąc dobra,

Macał chłopca po podziobra.

Piga chłopu nie zegarek!

Chłop jest zły na ten podarek,

Petycyi nadeszła kupka,

Zyżyma się na nie pan Hupka.

Dunajewski jeśli gada,

To u niego jest zasada:

„Naród z nami, my z narodem

Leż starosta zawsze przodem“.

Więc wywodził gorzkie zale:

„Zle jest w gminie, zle w Wydziale;

Rzecz naprawić, sprawa prosta —

Niech rządzi wszędzie starosta.

Ale ludność, ale gminy

Kwaśne na to robią myni;

Sejm rozważa rzecz pomadu,

I śle wszystko do Wydziału.

Leż że budżet uchwalony.

Marszałek rzeki: „Sejm skończony!“

Z gniewu sapie, z gniewu tupka.

Zły na Sejm słusznie pan Hupka.

Żaba.

A. Scheller,

Zegarmistrz Kraków, ulica Szpitalna l. 4, poleca swój bogato zaopatrzony skład

zegarów ściennych i pendulowych, zegarków kieszonkowych, szwajcarskich różnego rodzaju zegarów z muzyką oraz wyrobów jubilerskich po cenach umiarkowanych.

Wykonuje wszelkie reperacye ściśle w oznaczonym czasie.

Po Don Carlosie.

Dzisiejsza publiczność.

Słucham deklamacji bardzo pięknych wierszy,
Ale od wpół do ósmej aż do wpół do pierwszej!
Zlituj się dyrektorze, bo na nasze nerwy
Niemożliwe pięć godzin wysiedzieć bez przerwy.

Publiczność z przed lat 30.

Don Carlos przez pięć godzin zda się wam za długi,
A myśmy go słuchali, aż do wpół do drugiej.
I nie w pięknym teatrze, moi dobrzy ludzie,
Lecz w brudnej, obszarpanej koźmianowskiej budzie.
Na piszących fotelach, przy gazie, fotorze,
I przy takiej „wystawie“, że pozał się Boże!
Ba! samo tłumaczenie było bez zalety,
Bo na przekład poetów potrzeba poety.
Ztąd wniosek oczywisty, że zapadł do sztuki
Większy mieli ojcowie, niż dzieci i wnuki.

Dzisiejsza publiczność.

Przesadzacie ojcowie, bowiem nasze winy
Mają może i głębsze, ważniejsze przyczyny.
Przypomnijcie no sobie, że za waszych czasów,
Choć mniej było na scenie święceń, atlasów,
Kosztownych dekoracji, mebli podług wzorów —
Lecz za to jakich wówczas mieliście aktorów!
W ich ustach słaby przekład dobrym się wydawał,
Widokiem gry ich każdy oczy swe napawał.
Są dziś aktorzy dobrzy, nawet znakomici,
Lecz z Szyllerem, z Szekspirem zupełnie nie zyci.
Cóż mówić o aktorkach? ładna jedna, druga,
Ależ czy wielką rolę może grać papuga.
Lub lalka na aktorkę wnieciona z statystki?
Aktorek mamy dosyć, ale gdzie artystki?

PROTEST

Do świetnej Rady m. Krakowa!

Dowiedzieliśmy się ze zdumieniem i oburzeniem, iż świetna Rada uchwaliła, aby wszyscy mieszkańcy Krakowa używali dziennie po 40 litrów wody na głowę i opłacali podatek wodociagowy. Wolno sobie było p. Rotterowi sprowadzać wodę z Bieleń i wolno mu sobie pić ją, skoro go nie stać na nie lepszego — ale skąd my, ludzie poważni, tem się głównie od zwierząt różniący, że wody z zasady nie pijamy, mamy za nią płacić? Każdemu z nas wystarczy na dzień po 2 litry wody do mycia i to wody studziennej, a nie jakiejś sprowadzanej. Do łaźnierek chodzimy czasami, używamy też parówki, zwłaszcza po kaźeniamerze, ale za to już płacimy łaźnielnikowi, którego głowa boli skąd nabrać wody. Jestto zatem jeden z najwstrętniejszych zamachów na kieszeń obywatelską i tem go sobie tłumaczymy jedynie, że widocznie mają wodę w głowie ci, co wodę piją i takie niedorzeczności uchwalają. Dlaczego to nie uchwali Rada od każdego mieszkańca podatku piwnego, winnego lub wódczanego, — jeżeli my mamy płacić za wodopojów, to niech ta hołota poniesie choć w części nasze wydatki na szlachetne trun-

ki. Wołając o sprawiedliwość zaznaczamy, że gdybyśmy jej nie otrzymali, przy pierwszych wyborach do Rady utracimy wodziarzą, a wybieremy na ich miejsce tylko rozumnych obywateli, którzy się na wodę zlapać nie dadzą.

(2114 podpisów zebranych u Havelki, Janigi, Fuchsa, Wentzla, Klimka, Barbera, i w innych instytucjach dobra powszechnego).

Nie, czekaj tylko... do wiosny!

Kiedy Cię dziewczę żegnałem
Jesień strząsała z drzew liście,
I szron osrebrzył gałęzie
I wicher mroził siaręcyscie.
Lecz nawet orkan północny
Serc nie ostudził z płomieni —
Ja czulem puls nasz gorący,
Choć i aż to było w jesieni.
Zegnając ciebie szepotałem,
Rośląka potrwa czas krótki,
Wróć, tak wróć do ciebie,
Zanim rozkwitną stokrotki.
I zanim słówk w swej gąszczu
Miłosną zacznie piosenkę,
My własne gniazdko skłieśmy,
Ty ślubną wdziejiesz sukienkę.

Więc czemu się tu dziwić, żeście byli w mocy
Siedzieć dawniej w teatrze choćby do północy.

Publiczność z przed lat 30.

Macie pozornie słusność, z czego nie wynika,
By z ust wam nie płynęła czysta solistyka.
Publiczność wpływ wywiera na sztukę: czem ona
Pragnie by ją karmiono, tem jest nakarmiona.
Wy teatr uważacie tylko za zabawę,
Wam przedewszystkiem idzie o... piękną wystawę:
Dla was pikantna farsa wciąż na scenie gości —
Dla kontrasta lubicie „wsściekle okropności“ —
Dziś pekanie ze śmiechu, nazajutrz kałusze
Sprawiają waszym nerwom „obnażone dusze“:
Wy lubicie ten rodzaj nędzny i maleczki,
Co zamiast wielkiej sztuki produkuje sztuczki.
Poezja co zapala, co ducha podnosi.
Darmo o posłuchanie u bram waszych prosić:
Zdrowych ziarn nie wydaje dramatyczna głeba.
Bo wam chorym haszyszu, trucizny potrzeba:
Drwicie sobie z etyki, drwicie z ideałów,
Wam potrzeba nagosci, wyznań i szalów;
Nawet śmiać się z was zdrowo żaden nie potrafi.
Bo humor szukacie tylko w pornografii.
Według waszych wymagań sztuka się dziś tworzy,
A jaka bywa sztuka, tacy są aktorzy.
Zkąd żądać od nich ducha, zapалу i siły,
Gdy mają repertuar blażeński lub zgniły!
Chcecie od nich poezji? — a gdzież ją widzieli,
Pławiąc się w realizmu zatęchłej kapieli?
Albo w tej „nowej sztuce“, co tak was zachwyca,
Gdzie miast ludzi na scenie: samiec i samica!

Wróćcie do starych bogów — wtedy „pięknych wierszy“
Będziecie mogli słuchać nawet i do pierwszej!

A ty mi na to „mój luby
Czekać cię będę stęskniona,
By cię przytulił do serca.
By cię przycierał w ramiona“.
Za tobą pójdzie myśl moja,
Bo całym jesteś mi światem.
Czekać cię będę przez zimę
I wiosną czekać i latem.
Wzruszony twój ofiarą
A pożegnaniem żaloszny
Do dawnych zakieć dodałem:
Nie, czekaj tylko... do wiosny!
A gdybym wówczas nie wrócił,
Nie chcę ofiary zbyt długiej,
Tyś wola! i pomyśl sobie
Zem się zakochał już w drugiej!

Emanuel.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1 czerwca rozpocznie swoje czynności

Kasa Oszczędności w Wiśniczu

stowarzyszenie sądownie zarejestrowane.

Na mocy swego statutu Kasa będzie przyjmować wszelkie wkładki i eskontować wszelkie weksle bez względu na dobroć i prawdziwość podpisów.

Dyrektorja:

W. Koch Florjan Nowacki,
Komplit buchalter Kłosowski kasjer.
Rada nadzorcza:
Hendygery prezes. Członkowie: Seidenfrau, Linker
Wimmer, Blatt, Waldmann.

Śliwki i Powidla bośniackie, Marony włoskie, Jabłka tyrolskie,
Morele kompotowe, Malagę, Prunelki, Figi, Kakao i Czekoladę, —
tudzież Bufet obficie zaopatrzoney w świeże delikatesy — poleca

Mieszkanie do wynajęcia: Dwa pokoje, z oknami na Rynek główny, róg ulicy Brackiej.

Ed. Klimek
W KRAKOWIE.

Mieszczanie krakowscy u pomnika Rejtana

(w dniu 3-go maja 1900 r.)

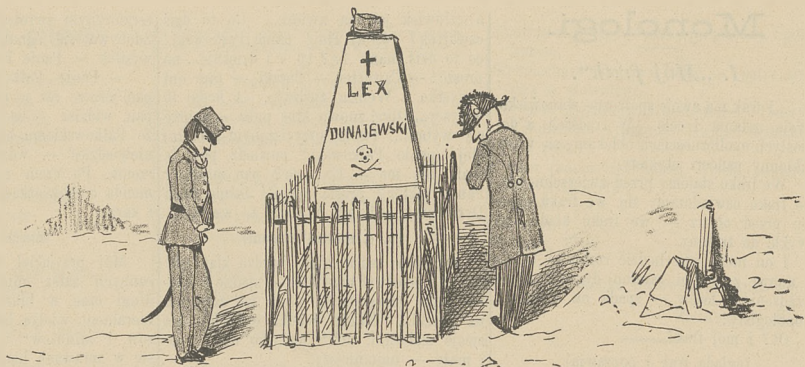
4



To sposobność pożądana, dźwiękiem zwątpiałego ducha,
Gdy u pomnika Rejtana mowca mówi — naród słucha:
Dziś przypada wielkie święto, Ustawa Maja Trzeciego,
Co przez przodków przedsięwzięto, dajmy do spełnienia tego.

Bierzmy przykład od Rejtana, w losu wagęłożył życie,
Gdy Ojczyznę ukłana zaszczytów ięgnia, krzyż

Tylko w zgodzie, a wytrwale, aż się spełni wielkie dzieło.
Co w miłości i zapale przed wiekiem się rozpoczęło:
„Wolność usparta na oświacie i równość w obliczu prawa“,
Oto w wielkim majestacie Trzeciego Maja Ustawa!



Cztery groby, a w nich znajdzie każdy łatwo i bez troski
Pochowane hałaśliwie i judzące cztery wnioski.
A przy każdym płaczą rzewnie ci, dla których je stawiano:
Więc starosta i policjant przy lex Dunaj gnje kolano —
Na lex Hupka stoi żydek zrozpaczony i pobladły,
Bo te grunta niepodzielne zesamemu by przypały. —
Przy lex Wójcik chłop rozmyśla, kiedy to nadejdą czasy,
Gdy posiadzie pańskie grunta, pańskie gumna, pańskie lasy.

Wreszcie Wicek, choć skirzony, stoi psioekrew u mogiły
Gdzie powszechnie głosowanie grafy „sasem“ przywalily.

W środku aż dwóch jasných panów, co serdecznie się kochają,
Jako ludzie bardzo grzeczni wzajemnie się wyprasają:
„Wyjźd pan pierwszy (z namiestnictwa)“ mówi słodko graf w kontuszku,
„Drzwi otwarte“ szepeze hrabia w stosowanym kapeluszu.

Monologi.

I. „Mój frak“.

...! frak ma swoje społeczne stanowisko, swoje zadania i cele. W rzadkich, a doniosłych okolicznościach oblekamy się w ten sukienki pancerz etykiety.

We fraku stajemy przed zwierzchnością, we fraku oświadczamy się, we fraku idziemy przed ołtarz — we fraku kładą nas zwykle do trumny.

I on może przechodzić rozmaite koleje i nieraz z wryżan ramion dygnitarza — zrzadzeniem losów — spada na plecy — monologisty!

O! i mój frak!..

(ogłada frak i poprawia)

Prezentuje się jeszcze wcale niezłe. Przypuszczam jednak, że jeszcze lepiej wyglądał na Excelencji, gdzie najpierw swą służbę odbywał... Wyobrażam sobie (poprawia frak) o! niby tak!.. Excelencja we fraku... Excelencja przyjmując na audyencji:

Przejmnie mi moi panowie... *tek* — i to bardzo, bardzo... te wyrazy wasze moi panowie świadczą, że tego... Nie omieszkał tedy — i to bardzo — we właściwym czasie i miejscu... *tek* w miejscu. być łóma z-m — tego — pośrednikiem waszych uczuć lojalności moi panowie i tego — tam wyżej — nie omieszkał... Lojalność moi panowie, to jest najpiękniejszy kwiat harmonii łączącej — zrozumiecie — te sfery tam ze sferami tu. — A ja tymczasem dziękuję wam moi panowie — i to bardzo — *tek* w imieniu mojem i tego tam — wyżej — dziękuję — dziękuję!!

(udaje podawanie ręki, ukłony).

(p. c.)

Losy ludzi i fraków są zmienne (pokazuje na frak) umielibyśmy obaj coś o tem powiedzieć...

I mój frak też niedługo się ostał na wysokości swego stanowiska. Jakby potwierdzając teorię metapsychozy — z fraka Excelencji przeszedł we frak szefa biura.

Pan szef nie lubi fraka w ogólności, w szczególności zaś nie lubiał niniejszego okazu, który go — mówiąc między nami — pił nieco w ramionach i był za ciasny w karku.

Pan szef jest we fraku. Pan szef jest w złym humorze; jest podwójnie w złym humorze, bo oprócz fraka na sobie — ma przed sobą wizytację biór przez Prezydenta...

Zły biega po swojej kancelarii, poprawia co chwila gwałtownie oporny kołnierzyk i małą wstążeczkę w lewej klapie ubrania...

(patrzy na zegarek)

Co u licha?!.. co się właściwie stało? wpół do dwunastej. Dyrektor zapowiedział się na jedenastą!.. (woła) Hej! panie Pałkowski! a która tam godzina? (p. c.) Co? po wpół do dwunastej? A żeby was wszyscy — Co? co?.. dziękuję! dziękuję! (chodzi) ta psia służba! W pół do dwunastej,

a człowiek jak na uwiesz!.. Co to dziś czwartek? (woła) Hej! panie Pałkowski! co to dziś mamy he? (p. c.) dziękuję... no proszę! — Czwartek — flaczki — tam oni wszystko u Wenzla zjedzą!.. A bodaj to wszyscy... Oho! znowu ktoś puka — dobrze się wybrał... (woła przyciszonym głosem) Hej! panie Pałkowski! powiedz pan. że mnie nie ma — Co? co? pan mówisz? Pan dyrektor? prosid! prosid Jasnie Pana Dyrektora. (Ciszej) A bodaj to wszyscy...

(p. c. swoim głosem)

O! pan radca kłął, bardzo kłął gdy mu kto przerwał urzędowe — spanie w biurze, albo przeszkodził pójść we czwartek na flaczki... Każdy wielki człowiek ma swoje słabostki, ach! nietylko wielki, ale i mały — najmniejszy.

Znałem jednego „z matych“. I on miał swoje „slabostki“. Lubiał niezmiennie sardelki. Codziem systematycznie konsumował jedną sztukę w biurze. Nie chcąc zaś śladów nieporządku za sobą zostawić — czego szef nie cierpiał — zjadłszy sardelkę zjadł z niej potem i skórkę, i tak łączył „użycie cum dulci“...

Awans swój i pensję 23 zlr. miesięcznie zawdzięczał łaskawej protekcji swojego „rady“. To też nie zaniedbał nigdy wymownego okazania wdzięczności swej przełożonemu w uroczystym dniu jego imienin.

Ubięrał się tedy w domu we frak, a przyszedłszy do biura z bijącym sercem pukał w drzwi przełożonego i czekał lapidarnego „hereu“ z ust dobrodzieja-szefa.

Frak ten — nawiasowo powiedziawszy, był jednym z dowodów łaskawości „pana rady“. Pan radca z okazji otrzymania drugiego orderu — sprawił sobie drugi frak. Za drobne przysługi świadczone jego właścicielowi jak: bieganie po cygara. napychanie fajki, podawanie paltota — dostał się pierwszy frak p. rady pisarzowi Pałkowskiemu, przy odpowiedniej przemowie na temat obowiązków i pilności — nagrody i kary.

Pałkowski ma tedy frak cokolwiek za długi i cokolwiek za szeroki, ale zawsze frak. W tym odświętnym stroju składa właśnie życzenia panu Rady.

(odpowiednim tonem)

Jasnie Wielmożny Panie Radeo a Dobrodziejo mój!.. pauza. Tu pan radca stereotypowo przerywa: Cóż mi pan powiesz mój panie Pałkowski. Na to właściwie pan Pałkowski czekał i zacierpnawszy powietrza w wąskie piersi reejuje:

„Z głębi wdzięcznego serca...“

— „Mój panie!“ — przerywa znowu solenizant z niezrównaną melancholią w głosie — mój panie, nigdy nie liczyłem na nieczyje sere ani wdzięczność!..“

Rozrzewnienie udziela się i pisarzowi i tem silniej atakuje: — „Serce moje i głowa...“

— Ech! o głowie pańskiej lepiej już nie mówmy! — wtrąca znowu interlokutor z łaskawem machnięciem dłoni.

Tu już pisarz jest „eanz paff“, jak nieraz trafnie ten stan jego psychiczny —

tecznieym zwrotem określa sam radca. Zdobywa się jednak jeszcze na retoryczny wysiłek — Panie Radeo!

— Panie Pałkowski!.. pokaż no się pan jeszcze raz w tym fraku. No widzisz pan, widzisz — ba! co? przemawia tonem, że Pałkowskiemu biją na twarz kolory — niewiedzieć — wdzięczności, czy upokorzenia. Po czym następuje znana repromenda o obowiązkach, pilności — nagrodzie i karze.

(innym tonem)

Mój przyjaciel Pałkowski miał wiele cennych zalet, między innymi, pracując długi czas w biurze departamentu kameralnego wielką łatwość obliczania „plusów i minusów“ i zdolność orjentowania się w sprawach handlu i przemysłu.

Stołał się on jakiś czas w restauracji pod „Czerwonym Pawianem“, gdzie też zostawał w pewnych komercyjnych zobowiązaniach względem platniczego — z „Czerwonego Pawiana“ — pana Franciszka.

Dzięki swym studjom komercyjno-rachunkowym wpadł na pomysł zrekomensowania owych zobowiązań. Rezultatem owej finansowej operacji było przejście fraka na własność p. Franciszka, przy czem równocześnie rachunek Pałkowskiego został z listy dłużników skreślony...

Pan Franciszek umie godnie nosić sztaę swego urzędowania.

(innym tonem)

Rachuneczek — proszę — proszę bardzo: Pan konsyliarz ma udziec barani — 30 centów, pani konsyliarzowa dobr. ma swiński nóżki — 20... 30 a 20 — mamy razem 68 — proszę bardzo — co? ach! mała pomyłka, państwo wybaczą, ale przy naszym szalonym ruchu — tak jest 50! dziękuję — sługa, bardzo sługa. ...Piwko? gdzie piwko — świeżo nalane — znakomite, czysty szampan, sługa, padam do nóg...

(innym tonem)

Wszystko ma swój czas i miejsce jak tam gdzieś ktoś powiedział. I mój frak wysłużywszy swój czas na giętkich plecach p. Franciszka — znalazł swe miejsce spoczynku — t. j. nie, jeszcze nie spoczynku.

Poznałem go — poznałem natychmiast...

Potrzebowałem i ja raz fraka. Pan Gajer — bardzo porządny kupiec — ma ładne fraki, chociaż nie pierwszej mody i nowości...

(innym tonem)

Pan poczebujesz fraka? Ny! panu frak potrzebny. Ja się tylko dziwuję co pan dopiero teraz do mnie przyszedł. (podejrzliwie) A może pan już gdzieindziej chodził?!

(p. c.) Ny ja sze już na pana nie gniewam. Ja panu pokażę taki kawałek od fraka, coby jegi i sam pan minister mógł sobie nadziac. Hab'n Se so was geseh'n? Ny! widzisz pan, co to znaczy do Gajera przychodzić?.. — (p. c. innym tonem) Kupilem — wprawdzie tam niby (poprawia frak) nie wszystko jak należy — ale co tam! „Nie suknia człowieka, ale człowiek suknie zdobi!“

Konstanty Krumkowski.

Choć gniazdko gotowe!

Pod niskiej skądy mej strzechą
Maluczka para śpiewacza,
Z rozkoszy gwarną uciechą
Wciąż niższe kręgi zatacza.

Weseli leśni śpiewacy
Nanoszą piórek, mchu, słomek,
Rąco się biorą do pracy,
Ażebym własny mieć domek.

Wśród pracy gwarny sejm wiada,
Jakże szczebioty tu lubię,
To ona leci za wodą,
To on żdźbło niesie jej w dziobie.

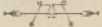
A tak szczebieczą radośnie,
A taka praca ich szczerą,
Ze w oczach gniazdko mu rośnie
I radość pierś mą rozpiera.

I myśli budzą się roje,
I serce ciężki żal gniecie,
Bo ich tam w gniazdku jest dwoje,
A ja sam... jeden na świecie!

Choć duszy dalbym połowę,
Ani wiem z jakiej przyczyny,
Choć gniazdko dawno gotowe,
Nie mogę zwabić ptaszyny.

Nie dla mnie takie rozkosze,
Napróżno gniazdko jej czeka,
Nadarmo błagam i proszę,
Od gniazdzka stroni z daleka.

I wiosna leci za wiosną,
Jak dotąd próżno wciąż marzę,
Z tęsknotą w sercu zadrosną
Ptasząt przyglądam się parze.



Nelin.

Wszystko bajki!...

A więc Hilsner uwolniony!
Mord pod Polną wciąż zagadką,
Honor żydów ocalony,
Przyszło im to dosyć gładko...
Dreifuss — Hilsner, czy Chojnice,
Wszystko bajki z palca ssane,
Trudno poddać jej krytyce.
Te oszczerstwa niesłychane!

Aż się dusza na to wzdryga,
By tak żydów wciąż szkalować.
Antysemitka to intryga
Może tego... „pożalować“ —
Bo tych czasów my dożyli
(...Pojąc tego wysł nie zdolna...)
Ze bezkarnie każdej chwili,
Żydom wszystko robić wolno...

Każdy miesiąc ma planetę —
To nad inne w nim panuje,
Tak i świat ma tę zaletę,
Ze żyd dzisiaj mu przoduje.

?!



Dr. Adam Doboszyński.

Na Pokuciu krzyk, harmider
Überall ein Schauer.
Chce być posłem pan Łoziński.
Stwiertnia i Siebauer.

Kandyduje Doboszyński,
Soll er glücklich schwimmen,
Ma komitet, a prócz niego
Demokraten Stimmen.

Kandyduje dwóch doktorów
Beide von Processen.
Również para inżynierów,
Will den Reichsrath messen.

Kandydujcie robaczkowie,
Man muss Spass verstehen,
Zanim posel w Wiedniu stanie,
Wird... der Reichsrath gehen!
E. G.

Alfabetyczny wykaz

cywilizacyjnych zasług angielskiego ducha.

All right! Ale (czytaj el — słynne piwo).
Befsztyki, bedeckery, boxy, Burów ukrócenie.
Cooks biuro podróży, City (osobne miejsce dla kupców).
Dum-dum, słynne, bardzo przyjemne kule, Derby.
Earl (roślina z takim sukcesem zaaklimatyzowana w Galicji).
Five o'clock tea (modne podwieczorki).
Gentleman (pojęcie, o którego zrozumienie wielu nadaremnie się stara).
Habeas corpus (prawo mieszkań bezpłatnych...).

Interview (możność wdzierania się w najskrytsze tajniki).

Jachty, jessy, Jockey-Club, Jon Bull, Kłown (człowiek seryo), życie klubowe, Lady (nie te sklepowe), Lankastra metoda (skąd lankastrówki), Lloyd i lordowie, Magna Charta (list nadawczy Jana bez ziemi z r. 1215, wzór naszych swobód iżeśmy także bez ziemi).

Manchesterska szkoła (propagująca podatki konsumcyjne).

Nabab v. nabob (król dziadów).
Outsider (szkapa biorąca pierwszą nagrodę za... ostatnie miejsce).

Plum-puddingi, Pikle, Piek pocketyzm (szanowanie cudzej własności).
Quod licet bovi, non licet Jovi (czyli, co wolno Anglikowi — nie wolno Burowi).

Rumsztek, Rum jamajka.

Self — helf (liczenie na protekcje i stypendya).

Self — government (urząd starosty).

Self — made man (człowiek popierany i pchany wszelkimi siłami na stanowisko lub wyższy stopień).

Sherry, Shirting (cudowna tkanina, za którą otrzymuje się w dzikich krajach koral i kość słoniową).

Skating-ring (łyżwowanie po piasku), Sport Splen.

Steeplechase (stepowy zajac — patrz zresztą w słowniku).

Torysów stronnictwo (postępowe), Toasty! Totalizator, Tramwaj, Trapper (szlachećny rolnik).

Troner (nauczyciel tańca), Trust (popieranie produkcji).

Uryańskie perły.

Victoria.

Whisky, Wist.

Yes.

Żokiej — żokiejka (człowiek i czapka jego).

Zestawił A. W.

* * *

Świat się dziwuje kobiecie,
Ze blask królewskiej korony,
Rzuciła skarby i trony
Za jedno miłości kwiecie,
Świat się dziwuje kobiecie.

I różnie o tem tam gwarzą,
I różnie szepcą do ucha:
Leez ona tego nie słucha,
Z promienną chodzi dziś twarzą,
Niedba co ludzie tam gwarzą.

Bo ludzkie serce wciąż jedno:
Wciąż tylko pragnie kochania.
Czy go purpura osłania,
Czyli pod szatą drzy biedna,
Wciąż ludzkie serce jest jedno.

I płyną wieki i płyną,
Świat w nowe idzie koleje,
A tylko ludzkich serc dzieje,
Zawsze jednakie nie giną,
Choć wieki płyną i płyną.

Adam Mucha.



POCIESZENIE.

Jedno wiem, a to mi daje
Siłę i nadzieję wraz:
Ze choć ciemna noc nastaje,
Przyjdzie wkrótce słońca czas.
Takie prawo jest natury:
Zimę wiosny oddech zwiąd:
Groźnych więzień silne mury,
Skruszy wreszcie czas na miąd!

Zygmunt Ludomir.



Miłe zapewnienie.

W inseratach jednej z naszych miejscowych gazet czytamy, że familia XY. przyjmie chętnie na mieszkanie kilku uczniów, że „uczniom zapewnia się konwersacyję i muzykę oraz wszelkie potrzeby...“ — Miły Boże! — czyż nie lepiej było darować im i ową muzykę i ową konwersacyję, byle im tych „wszelkich potrzeb“ oszczędzić!...

Powitanie wiosny.

Na błękitnem sklepieniu
 Górą blaski złoiste,
 Niebios głębie tak czyste,
 Jako myśli w marzeniu.
 Jak brylantów kryształny,
 Takie wody w potoku:
 Aż się kręci łaza w oku,
 Taki miły świat cały.
 Oj! ty wiosno wiosenko!
 Co tak stroisz nam niwy
 Na świat puszczasz czółenka,
 By niem bujał szczęśliwy.
 Oj! ty wiosno, ty Maju!
 Czemuż trwacie tak krótko?
 I znów po was bielutko,
 Krzepnie woda w ruczaju.
 A te listki błyszczące
 Szmaragdowym połyskiem,
 I te kwiaty na łące
 Gina — mrozów uściskiem.
 Ołowiane sklepienie
 Zastępuje lazury,
 A zeirów westchnienie —
 Świszt zawięz ponury.
 Jak odejdziesz uroczna,
 Jak odbiegna twe gońce:
 Lato, jesień, — wnet słońce
 Chmura skryje nam mroczna.
 Lecz daremne to żale;
 Nie zawrócą cię z drogi,
 Nie usłuchasz ich wcale,
 Gdy praw woła głos srogi.
 A więc, witaj! choć kroczysz
 Tych praw wiecznych koleją —
 Z której chyba nie zboczysz!
 Witaj z słońkiem — z nadzieją!
 Witam ciebie z słowikiem,
 Co rozwodzi swe pienia
 Nad zielonym gałkiem
 W takt pomruków strumienia.
 Witam ciebie z fiołkiem,
 Co wyciera z za trawki —
 Z jasnawłosym aniołkiem,
 Coś mu chwila zabawki.
 I ze starszem cię witam,
 Co mu mu smutki rozwiewasz —
 Tylko o to cię pytam:
 Czemu wspanionie pieśń śpiewasz?
 Czemu za twem przybyciem —
 Jak do gniazda bociany —
 Powracają w sere ściany
 Pokłócone sny z życiem?
 I nadzieje różowe,
 Co się nigdy nie ziszczą —
 Napełniają znów głowę;
 Jak upiory w niej piszcza.
 Tak łopoczą skrzydłami
 Jak puszczki w ruinie. —
 Więc człek szepce ze łzami:
 Wszystko — jak ty — przemienie!
 Choć się w blaskach świat pławi
 I natura młodziej
 Przecież serce się krwawi
 Co straciło nadzieję.

A. W.

EROTYKI.

I.

Hela — choć wiotka niby sarenka
 Stasia — choć uśmiech ma tak dziecięcy
 Lola — choć płoża, miła panienka
 Żadna mię żadna nie zwabi więcej.
 Znam jedną tylko — zjawisko złudne —
 Co ma oczęta jak niezabudka
 Jej imię? — boskie, urocz, cudne,
 Miła, Milcia, Milusia, Milutka!!

Patrząc na błyski jej bladej twarzy
 Klekam u stóp jej jak małe dziecię
 I tak mi wtędy cudnie się marzy,
 Ze zapominam o całym świecie.
 Słyszę jak biją nasze serduszka
 I czekam kiedy bardzo cichutko
 Szepnie mi słowo: „Kocham!“ do uszka
 Miła! Milciu! Milusiu! Milutko!

II.

Miła! djabliku
 Mój ty przekleństwo!
 Twe żabki... perły
 Oczka... djamenty!

A twoje włosy
 Moja pieszczota!
 Lśnią się w skrach słońca
 Jak szczerze złoto!!

Złotnik je kupi
 Dużo zapłaci!!
 Będziemy bardzo
 Bardzo bogaci!!

Hazel.



KTO GORSZY?

Był chłop, a złośnik, ten w swojej zagrodzie,
 Miał krowę, jedną lecz sobie niczego,
 Narzekał jednak, że kopie i bodzie,
 Ze nieraz miarka przebrała się złego, —
 I w uniesieniu na krawężną krowinę,
 Kłął — (aż sąsiedzi za złe mu to mieli)
 I bił swe bydle srożąc przy tem minę,
 — „Bodaj cię!.. bodaj wszyscy djabli wzięli!“
 Ale choć z djabelem nie łąta to sprawa,
 Choć i podarku nigdy nie otręca,
 Z najgorszym nawet radę sobie dawa.
 Mimo to jednak — ta krowa bodząca,
 Jakoś mu nie w smak djabełski przypadała,
 Wprost brać jej nie chciał. Chłop kłął i
 [wymyślał,
 Ciągle szczerze jej życząc, by „przepadała“ —
 Biedny!.. zapewne ani nie pomyślał,
 By był kto gorszy, od djabła samego!..
 Bo — jak powieści zapewnia testator,
 Za czynsz, podatki z gospodarstwa jego,
 Co djabeł nie chciał — zabrał sekwestратор!
 — Stąd widać, że choć djabeł do złego jest
 [skorszy,
 Toó jeszcze sekwestратор od djabła jest gorszy.

?!

Attykuły gumowe i chemiczne do pielęgnowania chorób.	Artykuły higieniczne Czapki i kapelusze do kąpiel. Pantofelki kąpielowe Aparaty, Tąsmy i Rekwizyty do kąpiel. Środki kąpielowe lecznicze dla Chotniki i poduszki gumowe dla chorób	Artykuły higieniczne Aparaty inhalacyjne system prof. Siebia Wanny gumowe składane do podróży
Laktery, Kremy i Pasty do ołnawiania i ołszenia żół- tych i czarnych białek Środki do czyszczenia wszelkich płam, Plast-rki na nagmiotki „Meisnera“ i „Wasmuta“, Pla- ster dla turystów „Lusca“ Ciawetyl tyktura na nagmiotki, Aparaty i wszelkie artykuły do robienia wody solowej	Liriochem Wiad-rka do gaszenia ognia i po- jenia koni, Hydronety i sikawki ogrodowe, Sifaweczki i r-zpylatce do kwiatów, Lotownicze do robo- nia lodów, A, araty do filtr. wody.	Reim i Spółka, Kraków <i>Bynek st. L. 37. Linia A-B, poleca:</i> Perfumy i Wodę kolońską oryginalną Mydła, Wody i Pasty toaletowe, Przybory do golonia i toaletowe, Środki kosmetyczne, PRZYBORY DO RYBOLOWSTWA Rakiety, Prasy! Tor. Przyrządy gimnast. by do rakiety, Kro- Hamaki dla dorosł. i dzieci Balony, Piłki kompletny
Laktery na kapelusze niebieski, czarny, brązowy, zło- ny, złoty i beczbarwny na wagę i we flaszeczkach. Farby do far- bowania materij i pior- Praszoze gumowe — Płochy nieprzemakalne Papier Lep i Trzaski na muchy, Natkała, kamfora, Pieprz i liście paczulinowe przeciw melom	Ucerty Laktery matowe i lśniące do u- pręży. Krajowe niematemalne smarowidła na skóry, Szczętki do mycia powozów. Ledki, Myłko do siodeł	Na sezon podróży <i>dla pp. Artystów i Amatorów</i> sztuk pięknych: Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych, Farby olejne i akwarelowe Fendzie, Werniksy. Półna malarskie. Książki i bloki do szkicowania, Pałery, kartony i deszczółki do malowania. Wyroby z drzewa oliwnego i ja- worowego do pomalowania.

BAJKA.

(Poświęcona Sejmowi czeskiemu w Pradze).

Był niedźwiedź wielki — tłusty i niezgrabny.
A tylko patrzył gdzie i co zagrabie —
Sławę wielkiego miał wśród zwierząt draba,
Bo mu igraszka było kraść i zabić!...
Jednak i swoich miał on też czcicieli —
Bo imponował i wzrostem i siłą.
Ci przed nim grube swoje karki gięli.
O przyjaźń jego zaszczytną i miłą.
Lecz niedźwiedź wiedział do czego prowadzi,
Swą układnością jednal głupeców sobie,
(...Bo mądry z głupim jakos sobie radzi...)
Zbliżał się do nich w każdej prawie dobie —
Ci znów — chcąc za to szczerze się odwdzię-

czyć.
Wpadli na pomysł. Gdy sami już starzy,
Trudną nauką nie chcieli się męczyć.
Mieli wyszukać swiatłych bakałarzy,
Którzyby młódz ich, łatwą do nauki,
Niedźwiedziej gwary jakos wuczyli. —
Choć o to krzyki powstały i stuki,
Wreszcie na swoim, przeciw postawili.
Niedźwiedź się cieszył i zyski obliczał —
Polykał słinkę i ręce zacierał,
Niby to stronił — jakoś dziwnie zdziwiał,
A pożałdliwie wciąż na nich spoziarał.
Bojąc się, by swych wpływów nie osłabił,
Sądząc, iż chwili stosownej już dożył —
Nagle ich mienie dla siebie zagrabiał.
Łapę niedźwiedzia na karkach położył!...
I choć niedźwiedzim językiem błagali
Przyjaźń słubując — pobratymcy jemu...
Z zimną krwią zabrał wszystko co oddali,
W dodatku — samych zjadał po jednemu.

Oj!... czeska braci — słowiańska drużyno!!...
Nie rwij tej nici co nas łączy z sobą —
Niech te uczucia łączności nie giną —
By polski naród nie pogardził tobą!
Bo gdy zawrzecie przyjaźń z naszym wrogiem
Co nam krwi kroplę wysaczył ostatnią —
To wzgardzim wami — i jak Ten Bóg —

To naplwać nam przyjdzie na tę łączność
[Bogiem,
[bratnią!
!]

Z TEKI KOLEJARZA.

X. Grzeczność klasowego w stosunku do klas.

W klasie pierwszej.

Czy uprzejmie mógłbym prosić
Jasną panią o jej kartę,
Lecz przepraszam, tu jest przeciąg,
Ach! bo okno jest otwarte.

Może słońce w oczy świeci,
Proszę kazać, zsunę story,
Gdyby nadto było duszno,
W górze są wentylatory.

Tu jest sygnał do alarmu,
Rozsunąłem też fotele,
Proszę zwracam kartę państwu
I sam się do stópek ścielę.

W klasie drugiej.

Proszę państwa o bilety,
Niech ja im tu dziurki palnę,
Sofki zdają się zbyt wąskie,
Ale one rozsuwalne.

Będzie państwu tu wygodnie,
A że zbyt stoneczne ranki,
Więc by słońce nie raziło,
Tu są na to... te firanki!

Gdyby trzeba okno spuścić,
To do pół — bo pas przetarty,
Więc się dalej nie zasunie,
A tu państwu... zwracam karty.

W klasie trzeciej.

Hej tam! prędzej, wy bilety,
Co walicie się na ławie,
A ty żydzie nie stój w oknie,
Nie rozglądaj się ciekawie.

Spuścić okno, tyle dymu
Z tej śmierdzącej waszej fajki,
No, kobietko żywij kartę...
Teraz nie czas... gadać bajki.

Weźcie dziecko to na rękę!
Skoro ono jednoroczne;
Czy już wszystkie karty miałem?...
...No, to sobie teraz spocznie.

E. G.

Proboszcz z Tuchowa.

Jęczą po kościołach
Dziś żałobne dzwony,
Bo osierocone
Trzy skupie trony!

Po za kulisami,
Nikt czasu nie traci,
Suną z protekcyjką
Młodziechni Prafaei.

Szumnych kandydatów
Lista nazbyt długa,
Rozstrzyga ród, tytuł
A nigdy zastuga.

Napróżno do sumień
Polska z trumny woła,
Jest wśród was wygnaniec
I ksiądz Kościoła.

Który Swe zaślubił,
W czarnej sukni chowa,
Dawniej Arcybiskup,
Dziś proboszcz z Tuchowa.

Jego łez niedoli
Nikt nie liczy z rzeszy,
Bo On moźnych łaską
Wcale się nie cieszy.

U nas tron Biskupi
Nie daje zastuga,
Lub nań pan zasiada,
Albo... pański sługa!

Nellin.

O! nie mów do mnie...

O! nie mów do mnie, ty ziemio-sieroto...
Wonią twych łańow
Ni ich barwą złotą. —
Ale mów do mnie jakim twych kurhanów,
Mów ich tęsknotą.

I nie mów do mnie tym szeptem miłośnie,
Którym twych borów
Li-ć gwarzy o wiosnie,
Lecz — rozhoworem dębów i jaworów
Drżącym założnie.

I nie mów do mnie pomników twych gra-
Ani rzek srebrnych [niem,
Cichem falowaniem,
Ale mów do mnie łzami wód podniebnych
Deszczowem łkaniem.

I nie mów do mnie słońca twego blaskiem,
Ni tych gwiazd nowych
Świtającym brząskiem,
Lecz — rozhoworem groźnych kul meteorowych,
Co lecą z trząskiem.

A nie mów do mnie — ziemio zapomnienia,
Spokojem domów,
Chłodem drzew twych cienia —
Ale mów do mnie hukiem twoich gromów,
Mową zniszczenia.

I nie mów do mnie ojcowym językiem,
Matek czułością,
Ni bratnim okrzykiem —
Ale mów do mnie wspólnych wrogów zło-
Piekelnym rykiem. [ścią:]

I nie mów do mnie proporców twych wia-
Twych mieczów szczękiem [niem,
Ni surm twoich graniam,
Ale łańcuchów i kajdan mów brzękiem
I pletni drganiam.

I nie mów do mnie o kości spoczynku,
O niewzruszonych
Twych trumien ordynku.
Lecz o tych szczętkach mów mi rozniesion-
Po świata rynku. [nych]

I nie mów do mnie twych krzyżów świa-
Ni twych pamiątek [tłością,
Skażoną świetnością —
Lecz, że blask wszelki, to weź za słów wątek!
Jest znikomością.

A gdy ci ziemio, zgoła nie odpowiem,
Jeno łez ciepłych
Przenikną cię mrowiem.
I do mych ramion w uścisk wezmę skrze-
Baź mi weźglowiem! [płych —

Adam Wróblewski.



Korespondencje.

Rzeszów w maju.

Kochane Panie Djable!

Kuźden lubi teraz zachorować z tą paskudną fluencją — to i ja sobie trochę posłabiałem i dlatego nie mogłem do ostatni numer się odezwać, ale teraz kiedy już pióro unosić mogę, piszę coby jaknajprędzej odhabilitować nasz pan Jablonski. — Ja jemu posądziłem, co on (że taki gruby i cienski) musi spać na posiedzani od sejmu — no, to ja teraz to odwoływam nazad co napisak-m. On nie spał wcał a mówił różne wnioski — każdy miszłał, że on coś nowego powie, a on sze pomiszłał i poradził bardzo ze spritem. bo co już inne przed kilku latami mówiły, on teraz zrobił z tego powtórzenie bo se tak skombinował: „ja powiem — moje wyborcowie usłyszom — głupie, nie poznajom co to już było, będą się cieszyć i wybierom mnie znoum... Si git! — faj, faj, kepele! — on mądre, ale i my mądre. Na burmistrza to mi mu może jeszcze wybierzemy, bo nam idzie z naszą ręką, ale na posta — no! nie trzeba już takiego, kto inny tak samo potrafił stare wnioski odkopiwac i jako swoi podawać — faj, faj, kepele!.. Dobrze, że choć tyle powiedział.

My, choć Izrality, musimy uszanować nasze izralicką mowę i nie gadamy ani po polski ani inaczej jak po izralicku — a taki na ten przykład somsiad nasz od Rejszowa pan ekscelencje (on buż minister na Galicje) Jendsejowitcz, to jemu widacz die polnische Sprache ist so grob und unangenehm, że to prawi dla chłopca gadani, a deutsche Sprache bardzo mu sze spodobało, że aż nawet na swoich kopertach kazał sobi wypisać swoje etykietę po niemiecku*) i taki rozsyła, żeby wszystkie polaki widzieli co on już nie chce biec polak — no! to już wstyd!.. ale że on ma tyle do czynieni z żydkami, to on sie może już tak przyzwyczaił i zamiast po polskiemu, po izralicku woli mówić. Oj! te nasze szlachty — nasze panowie!!!

Z jednym słowem, same u nas nie nowe paskudności i jak dawniej było znane z całym szfatem „Rejschowes Gold“ — to teraz idzie za to „Rejschower rządzeni“. Wszystkie się na to potrzebuje składnąć, a nasz magistrat, (choć ja sam do niemu należę) do tego biegni, by z Rejschowa, taką sobi prawdziwą, echt galicyjską a izralicką dzurę wyrobić. Wszędzi błoto, smród, kurz, smięci, tak jak w te nasze palestyński miejsca. Nasz pan poseł, coś tam podobno chciał sobi znoum kilka papierki zarabić na sejmie coby mu dał od stypendje po s. p. Towarnickim, że to on za darmo nie chce być jemu kuratorem, i niby chodzi mu o biedny chłopaki, ale znają się na taki farbowany kuratory, i sejm sie wiszmiał!

*) Adam Ritter v. Jędrzejowicz'sche Gutsverwaltung in Zaczernie Post Rzeszów.

z tego. Ja tam dużo o tem nie mówi, ale z tego co podsłuchniłem — to ja zawsze mówi, co to dołch a faj, kepele!..

Zresztem całuje Tobie, kochane mój Djabel, i obiecuje znoum co ciekawego kiedy do Tobie znoum napisacz

Twój

Dr. Rejschower
Radziec od Maistr.

Głogów pod Rzeszowem, w maju.

Mieścina to mała
I mało Wam znana,
Tak jak jej podobne
Żydami naphana.

Mamy sąd — podatek —
Zaliczkową kasę —
I wojsko i szkołę
I innych też masę.

Więc inteligencji
Także dosyc mamy.
Choć Głogów nie Paryż
Ledwo że się znamy.

Każdy żyje sobie,
A z drugim drze koty.
Stąd idą wciąż z tego
Ważni i kłopoty.

Wstyd to już doprawdy
I śmiech bierze szczerzy
Na naszych „wielkości“
Kłótlive himery.

Batów — batów — batów
Zdałoby się kopy —
Możeby nareszcie
Pomądrzały chłopcy!..

Kryda Stojak.

Bochnia, w maju.

Wiem, że Was już może znudza
Ciągłe wieści od nas smętne.
Celem Waszym napiętnować
Stosunekki nasze wstrętne!

Że nasz poseł to... ozdoba.
Już pisałem nie raz o tem,
Więc już dzisiaj dam mu pokój,
Nie chcąc babrać się wciąż błotem.

Ale za to nowosć mamy,
I niestety nie zabawna.
Święta nasze żydki gwałcą,
No i maja... „słuszność prawną“(!?)

O tem pisać szerzej nie chce,
Choć stosowna na to pora.
Bo się boję bym nie zraził
Dla nas znów prokuratora.

Więc to tylko tu zaznaczę.
Ze starostwo wspiera żyda,
I choć księża lud pouczą,
Na nie to się im nie przyda.

Słowem miłe stosunekki!
No — Galicja słynie z tego.
Kiedy... kiedy się przebudzi.
Ze snu tego kamiennego!..

Q Q Q.

Z Półwisia Zwierzynieckiego.

Pustkę wewnętrzną okrywa mundurem,
Rękę opiera na głowicy szpada
I rzuca w okół wejrzeniem pourem:
Widac — urzędnik! — ano, niema rady,
Zadrzyjcie, którzy weszliście mu w drogę
I skłonicie głowy przed lwem szare myszki.
Lecz ja solennie zapewnić was mogę,
Że — niczem olej — na zapchane kiszki,
Wobec wymowy tego urzędnika.
Gdy się wieczorem na Półwisiu rozbrzyka.

Stańcie na rogu przy Krowiej ulicy.
Gdzie, coś od dwóch lat!, wyprawia on harce,
Jeśliście wrażeń zwadkich zwolennicy,
To się umiescie wśród stawa na barce.
A usłyszycie niestychane dziwy
I zobaczycie niewidziane rzeczy!
Gdy się ten gołąb rozgulgocze tkliwy —
Ni psi, ni ptasi, ni rozum człowieczy
Nie pojmie celu wrzasków i hukania,
Jakie od zmroku brzmią tam — do zarania.

I to w mundurze chodzi taki zakał!
I urzędnika szczyci się przewiskiemi...
Na takich rządach, to ptak-by zaplakał!
Toż ten urzędnik w błocie orze pyskiem,
Obelgi mi-ta, cześć grabi niewiescia...
Zgorzenie szerzy sprosmeni wyrazy. —
Do wladz, policji szli mieszkańcy z wieścią,
By od moralnej uwolnić się zarazy.
Władze traktują sprawę jakby z łaski,
Ale mieszkańcy — jeszcze mają łaski..

Adam Wróblewski.

Z Krakowa 4 maja.

Narzekamy na złe czasy,
Że w młodzieży zanik ducha,
Że nie pieści idealów,
A podszeptów obcych słucha.
Lecz gdy przyjdzie dzień ot taki,
Jako ów trzeciego maja,
Kiedy cały biedny naród
Do dni dawnych się dostraja,
Gdy w świątyniach modły plyną,
Wrząz ze łzami przed tron Boży,
Gdy się biedna Polska cała,
Przed obliczem Pana korzy.
Kwiat narodu, nasze dzieci,
Przyszłość nasza — nasze syny —
Do kościoła iść nie mogą:
Muszą uczyć się łaciny.
Próżno młodzież łuczy, mruczy
I wydostać się mozoli.
Lecz od czegoż zamki, rygle?
Wyższa władza nie pozwoli!
Rzecz ta sama się ocenia,
Niepotrzebne komentarze.
Lecz gdy zniszczym swoje bogi,
Obcy zajmie ich ołtarze. —

MAGAZYN i Pracownia Sukien męskich **Leona Grabowskiego** Kraków, ul. Szpitalna l. 36 (vis à vis Teatru),

oleca swój bogato zaopatrzonny skład materyi głównie angielskich. **Roboty** w zakres krawiectwa wchodzące wykonywa z wielką dokładnością według żurnali angielskich, francuskich i amerykańskich.

SCHERZA ITALSKIE.

Wschód słońca na morzu.

Jest przedświt i pełne morze,
Barw stalowe seledyny
Przepajają to przestworze,
Na morzu pas od mgły siny.
Fal chorwały wielkie słyszę,
Duch leci na wysokości,
Wyobraźnia się kołysze
...I wewnątrzności.

Na niezmiernych wód dziedzin
Występują seledyny:
W błękit i fiolet się mienia
I mieszają się z bezdenią.
Ja w italską patrzę stronę,
I wśród morskich fal przygrywki,
Śnię o Włoszech i suszone
Zjadam śliwki.

Coraz jaśniej. Lecz mgły białe
Przysłaniają słońca chwale,
Wschodzi gdzieś różane wschody
Płyną w niespokojne wody.
O świecie móż! Wschodnią porą,
Mgłą biały, słońcem złotawy,
Jakżeś cudny! — Garson, skoro!
Czarnej kawy!

Jakie śliczne i mistyczne
To morze majestatyczne!
Jakie barwy, jakie tony!
Ruch i czar niewysłowiony.
Przybądź, pieśni Apollina!
Nastrojonym jest, jak struna,
Lecz pierwej mnie w pokłon zgina
Moc — Neptuna.

Królowa błękitnych mórz.

Nad tonie
Kołysze się, płonie,
Jak świetne, kwiatowe róż paki.
Różowa
Wenecya-królowa
Tak kwitnie nad modre móż łaki.
Więc chodzą, więc krzyczą o swoje bagaże,
I ja się przeciskam przez grup gwarnych
[szereg;
Po wazkach w dół schodach zstępuję i każe
Na pokład mi wynieść kuferek.

Powstała
Słoneczna i biała,
Wenecya powiewna nad wody
Jaśniej,
Magicznie się chwieje,
Jak wodne czarownych Nimf grody.
Już zbliża się okręt do celnej komory,
Co rannych barw szata, jest pysznie okryta.
I ryczy parowiec, jak z baśni potwory,
Chrapliwie królowę móż wita.

Ażury
Przedziwnej struktury
Nad morzem się wznoszą ulotne,
Ozdobne,
Do lilii podobne,
Co rosną na wodach, stokrotnie.

A kiedy w uroki poglądam i czary,
Jak w senne marzenia i cudny świat wizyi,
Rewizor, śnać sądząc, że wiozę towary,
Poddaje mnie ścisłej rewizyi.

Spokojna,
Baldachem swym strojna.
Przypływa już cicha gondola.
I czeka
By unieść człowieka
Na białe marmurów tych pola.
Z drabinki okrętu przyjmujesz mię, barko:
Już jestem w dziedzinie snów, pragnień serce
[wielu.
Gondolier mnie pyta, czy na plac San Marco?
Ja każe się wieźć do hotelu.

Pieśń o Neapolu.

O, Neapolu, o ślicznym kraju,
Kto ciebie widział, widział coś z Raju!

Patrzę, jak z tronu imaginacyi,
Z krzesła za stołem restauracyi.

Jak piękna w słońcu toń się srebrząca,
Choć mnie pragnienie pali z gorąca.

Jak mię czaruje błękitów sfera,
Choć mię podnosi złość na kelnera.

Dusza na skrzydłach leci zachwyty,
A ciało boli od cięć moskitów.

Ze wzgórz winnice ku morzu płyną,
Ja piję liche czerwone wino.

Wawrzyny jasne, ciemne fikusy,
Kładą przedemną cień na obrusy.

Na gaj oliwny patrzę w podziw, i
Mnie dają figi w cieplej oliwie.

Ja, zachwycony śliczną naturą,
Gaszę wstręt mdławą czerwoną lurą.

Wstał wiatr: woń niesie laurów korzennych
I zapach starych tłuszczów kuchennych.

Z wulkanu dymów fontanna tryska
I dym, jak z siarki, wali z półmiska.

Więc, jako ognie piers Wezuwiusza,
Tak irytacja moją pierś wzrusza.

Część czarów biore na zawsze w duszę,
I choć część mięsa, głodny, zjeść muszę.

Widzę, jak piękna jest ta kraina,
Widzę, że mięso to — to oslina.

Góry, toń, niebo — jam zachwycony;
Dobrze, że dają mi makarony.

Przedemną morza, wulkanu moce,
Przedemną smaczne leżą owoce.

Za niezrównane takie pejzaże
Godnie też kelner płacić mi każe.

Świat błękitnieje, fale się srebrzą,
Moskity kłują, włóczęgi żebrzą.

I idę, idę wśród cudnych czarów,
Wśród lazzaronów i cięć zanzarów.



FIJOLKI.

Majowym było to rankiem...
Dzień ciepły, jasny, wiosenny.
Kiedy co żywo, do biura
Spieszyłem z domu, wpoł senny.

Na rogu jednej z uliczek,
Jak Rafaela aniołki.
Dziewczątko hoże i bose,
Na sprzedaż niosło fijołki.

Weź pan — prosiło malenstwo,
Bo matuś moja mi chora:
Muszę wzięść dla niej lekarstwo,
Muszę zapłacić doktora.

W lesie zbierałam do świtu,
Patrz pan, że świeże są kwiatki,
Nie odmów prosbie natrętej,
Daj mi jałmużnę dla matki!

Zabrałem od niej kosz cały:
Dziewczę, dziękując ze łzami,
Do domu biegnę z radością,
Oddawszy koszyk z kwiatami.

Lecz cóż ja pocznę z tem kupnem,
Komu dam kwiatów wiązanki,
Gdym ja daleko od matki —
I dalej od mej kochanki?

Chyba te kwiaty najpierwsze
U stopni złożę ołtarzy,
Niech Bóg matuchę jedyną
I dziewczę zdrowiem obdarzy.

Gordz.

ZAWIEDZIONA.

— Nikomu się nie dziwuję,
Ino sama sobie:
Tylum innych opuściła,
Kochałam się w tobie.

Kochałam się, zwierzyłam się,
A tyś się odmienił!
Wzgardziłeś mną, przeniewierco!
I z inszą się ożenił...

— A no samaś sobie winna
Mojaś ty jedyna!
A teraz mi przypiewujesz,
Ze to moja winna.

Tys straciła, jam skorzystał,
Choć nie strzegłem wiary...
Dziś u ciebie mam serdenko,
U tamtej... talary.

A. W.



HANDEL pod **Józef Kuczmierczyk** **Kraków**
DELIKATESÓW firmą **św. Anny 2**

Wielka sala do śniadań. * * Wina zagraniczne i krajowe w różnych gatunkach. * * Piwo Pilzneńskie Mieszczańskie.

Wymagania naukowe.

Na pewnej starej wszechnicy bywało, że uczeni, w roli sędziów za zielonym stołkiem, rygorozantom, tym wadliwie zbudowanym t. j. nie mającym pleców, którym się zachiewało pracą zdobyć „osiłą skórę“, zadawali przy rygorozach, pod rygorem lekko m. y. s. „spalenia“, nieraz na rok, biedaka, który już do pierwszego zdawania ledwie dociągnął — pytań, na które postawione sobie przez innego uczonego, nie odpowiedziałby może sam ów jeden lub drugi sędzia. Współczesny kronikarz uczęszczał na różne rygoroza, aby się przysłuchiwać i — nieraz z politowaniem uśmiechnąć. Więcej wyszukane pytania się notowało na wieczną rzecz pamiętkę.

Podpisany, przeglądając te zapiski, widzi, że pomysłowym sędziom nie przyszło do głowy jeszcze mnóstwo pytań, nadających się do zdawania na stopień choćby dostateczny. Otóż podpisany ośmiela się uzupełnić owe zapiski, i proponować tu następujące pytania, do przyszczalnego użytku nowoczesnych sędziów, którzy oczywista, wobec postępu wiedzy i zwiększonej nową ustawą ilości przedmiotów, do egzaminu obowiązujących, będą przy tej „loterji“ i karkołałnej gimnastyce układu nerwowego, jaką jedną i drugą jest każde rygorozum, będą mogli żądać od zdenerwowanego rygorozanta coraz wyższej „stawki“, względnie coraz większego ryzyka...

Wydział lekarski. Pytania:

Przy rygorozum I-szem: Z anatomii: „Jak wysiadał nóż, którym się posługiwał Hipokrates (+ 352 przed Chr.), przy sekcjach anatom.? — Z fizjologii: „Opisać dokładnie cechy charakterystyczne ciałka czerwonego krwi z morskiej świnki, obserwowanego pod drobnowidłem przez 48 godzin.“ — Z fizyki: „Odnośnie do zjawiska, że w piwnicy, niezaopatrzonej w otwory, jest całkiem ciemno, zacytować ważniejsze teorie światła.“ — Z chemii: „Jakie są wszystkie „połączenia“ (mało

znanego dotąd) pierwiastka „telur“ i wzory chemiczne tychże“.

Przy rygorozum II-giem: Z anatomii patologicznej: „Dlaczego nie wykonuje samodzielnych ruchów prątek Kocho?“ — Z chorób wewnętrznych: „Zachowanie się włosów i paznoci chorego w przebiegu chronicznej gruźlicy.“ — Z patologii: „Jakie są najrozmaitsze postaci „Katzenjammer“?“ — Z farmakologii: „Jakie składniki zawiera w sobie „chleb świętojański“, i ile go bez szkody podawać można dzieciom w wieku 3 do 7 lat?“ — Przy rygorozum III-ciem: Z okulistyki: „Jaki był procent dotkniętych kataraktą u ludów starożytnych?“ — Z położnictwa i chorób kobiecych: „O czem myśleć należy, gdy chora się uskarża, że stare suknie sprawiają jej silne swędzenie skóry z uczuciem wstrętu?“ — Z chirurgii: „Jakie prawidła antyseptyki i aseptyki należy zachować przy zacinaniu ołówka scyzorykiem?“ — Z medycyny sądowej: „Jakie przepisy obowiązują lekarza, który się dostanie między 20-tu, bijanych się zawzięcie?“ i t. d., i t. d.

Ex-ferreus medicus.



W czasie porady.

Lekarz: — ...Ale głównie panie szanować się, żyć regularnie, wstrzemięźliwie, żadnych ekscesów in baccho et in venere — jednym słowem...

Chory (poufale wpadając w słowa): — żyć przeciwnie niż pan, doktorze?...

Jeden Facet.

U Sataleckiego.

— Proszę panienci — czy sprzedajecie wędliny hurtem taniej?

— Tak proszę pani — opuszczamy 10 halerzy na kilu...

— A to proszę hurtem 1/2 kilo kiełbasy.



N A D E Ś Ł A N E .

Lekarz chorób wewnętrznych
Dr. Stanisław Kurkiewicz
 przy ul. Starowiśniej l. 21
 przyjmuje od 9-tej do 12-tej przedpołu
 dniem; ubogich chorych przez jedną godzinę
 bezpłatnie.

Hotel Polski

pod



„BIAŁYM

ORŁEM“

Kraków, Florjańska l. 42.

Wewnątrz i zewnątrz gruntownie odrestaurowany, z komfortem w najdrobniejszych szczegółach urządzony, nieopodal Dworca kolejowego i przystanku tramwajowego.

Pokoje familijne
i pojedyncze.

CENY NADER UMIARKOWANE.

Obsługa doborowa.

Stajnie i wozownie.

Poleca się względom
Szanownych Gości

Właściciel.

Rok 1841.

MIODOSYTNIĄ

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26,

poleca **miody w butelkach, na garnce i na szklanki**, w pokojach gościnnych,

Miód myśliwski . . . butelka 30 ct.
 Miód lipowiec . . . „ 35 „
 Miód trojniak . . . „ 40 „

Miód stołowy lekki butelka 50 ct.
 Miód stoł. mocny „ 60 „
 Miód wytrawny . . . „ 70 „

Miód kuracyjny . . . butelka 80 ct.
 Miód esencya . . . „ 1 zhr.
 Miód kopowiec butel. 1 zhr. 20 ct.

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych**: maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku

Bracka 11 — Kraków.

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Znakomity zdrowotny porter 11 but. —90
 wyborowe piwo export . . . 11 „ 1—
 doskonale „ marcowe . . . 11 „ —90

Wiedzący kwiatek.

Siedziała schylona nad płótnem
I ręka migiała wciąż białą
W milczeniu z westchnieniem pokutnem,
Co jej się z pod serca hen rwało.
W izdebce przewiewnej pod strychem
Od ranka do zmroku tak szyła...
Stal igły ślizganiem swem cichem
Jej myślom przelotnym wtórzyła.
I płótno swem suchem szemraniem
Wzdychało z tą pierśią ściśnioną.
Aż wzbierał żal wielki tem łkaniem
Za złotą przeszłością minioną.
Zapuchłym od płaczu powiekom
Sen ulgę niósł w swoim uścisku,
Więc dzięki składała snu lekcom
I spocząć szła w starem łóżecku.
Przemijał tak dzionek za dzionkiem
I biegła noc w śladu za nocą.
Już wiosnę świat wita skowronkiem,
Już kwiaty po łąkach migocą,
A ona zajęta wciąż szyciem,
Nie słyszy odgłosów natury,
Więc śleczy; to dla niej jest życiem...
Przez zimne nie dojrzeć nie mury.
A słonko swym złotym promieniem
Przewierca wyniosłe miast gmachy.
W izdebkę zagląda ze drzeniem
Przez liczne kominy i dachy.
I roni swe ciepło nad kwiatem
Wiedzącym na wydmach poddasza,
I duma nad pełnym nędż światem
Gdzie złota się tyle rozprasza.

A. W.



Bibliografia galicyjska.

(Dokończenie).

Heller: „Upadek dyrektorjatu“. Rys historyczny rady miejskiej we Lwowie. — Lwów.

Pawlikowski: „Ja wam pokażę, jaki ma być dyrektor“. Kwaśne obietniki. Lwów.

Radeni: „Sie volo, sie iubeo, czyli tańcuj małpko jak ci zagram“. Farsa marszałkowska. — Lwów.

German: „Choroba wielkości w W. XIX.“. Efektowne moje odczyty. Nowy Sącz.

Hupka dr.: „Chłopi swoje, a ja swoje“, Projekt uparty chłopskich majoratów. — Lwów.

Mikołajski dr.: „Wielki mieszczańdemokrata“. Krotchwila. — Kraków.

„Nowa Reforma“: „Wskazówki dla przyszłujących klasztoru“. Nakład własny. — Kraków.

Daszyński Ignac: „Plan przyszłych podróży po wygasnięciu mandatu, w celu uniknięcia kozy“. — Kraków.

Jabłoński dr.: „Jakim powinien być burmistrz“. Studium. — Rzeszów.

Staszcyk: „Co człowiek zjeść potrafi“. Statystyczne dane z własnych obliczeń. — Kraków.

[Bibliograf.



PRZYPOMNIENIE ZIMY.

(Podczas obfitego śniegu w dniu 11-go maja).

Odkaż tylko się zło dzieje
Na tym naszym „polskim“ świecie,
Zima w zimie nieraz grzeje,
Zima w lecie śniegiem miecie.

Chłastaj zimo deszcz do twarzy,
Syp nam w lecie śnieg na głowy,
A może się nam wydarzy,
Oprzytomnieć do połowy...

Zygmunt Ludomir.



Pracownia Elektromechaniczna

w Krakowie, ul. Sławkowska 1. 31,

wykonuje i naprawia wszelkie aparaty w zakresie fizyki i elektromechaniki wchodzące, oraz używane przyjmując do sprzedaży. Zakłada dzwonki elektryczne, telefony, naprawia rowery po umiarkowanych cenach.

Aleksander Krassuski,
mechanik.



Magazyn Nowości

F. A. GRIGARA

Rynek L. 41.

TELEFON Nr. 368.

Parasolki
Rękawiczki damskie
Pończochy niciane i skórkowe
Skarpetki

Kapelusze słomkowe i filcowe

Krawatki, Laski

Torby, Torebki, Kufry

z przyborami i bez

Bieliznę męską

Mydła, Gąbki

Woda Kolońska

Grzebień, Szczotki, Szczoteczki

Najświeższy wybór

Pasków damskich

Tutek na papierosy

☛ poleca po najniższych cenach.

Główny skład kart do gry, oraz największy skład tutek cygar, reweloh i maszynek.

Wylączny Skład Herbaty Kjachtyńskiej

po cenach warszawskich
i francuskiego kuracyjnego Koniaku
Courrière & Co.

Józef Rybicki

Kraków, ulica Floryańska L. 28.

Optima - Fahrradwerk

(Pilnikau Nr. 2 Böhmen)

dostarcza pierwszoklasowych.



ROWERÓW

po cenach najtanszych.

Cenniki darmo i opłatnie.

Poszukuje się zastępców. — Korespondencye w języku niemieckim.

F. LORD

Kraków, Floryańska 55,

MASZYNY, NARZĘDZIA

i artykuły techniczne

dla wszelkich zakładów fabrycznych i przemysłowych.

Skład przyborów elektrycznych firmy

Siemens i Halskie

Instalacya elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły.

Projekta i kosztorysy bezpłatnie

Telefon Nr. 230.

Przewodnik krakowski.

Wawel (Zamek królewski).

Założony w niepamiętnych czasach. Z obecnych budowli najstarsze z XIII w. Część wschodnia zamku (od ul. Grodzkiej) z pałacem królewskim, basztą »Kurzą Stopą«, z mieszkaniem na I. p. królowej Jadwigi. Część gotycka z czasów Kazimierza W. — Baszta »Lubranka«, Kościół katedr. z 3 wieżami: Wikaryjską, zegarową i wieżę z dzwonem Zygmunt. Od strony Wisły dziedzińce kościelny, Dom wikaryuszów przy katedrze i dom wielkorządców przy pałacu król. Szpital wojsk. Baszta »Sandomierska« i baszta »Tęczyńskich« i wieże do »Smoczej jamy«. Zwiedzać można codziennie za zezwoleniem komendanta zamku.

Katedra na Wawelu.

Pod wezwaniem św. Wacława. Zbudowana pierwotnie przez Mieczysława I. według jednego, według innych przez Bolesława Chrobrego.

Grób św. Stanisława, Władysława Łokietka, Jadwigi i Jagiełły, Kazimierza W. i Kaz. Jagiellończyka, Grób Miechowity i Wronicza, Thorwaldena pomnik pułk. W. Potockiego. Z 18 kapł. najwspanialsza zygmuntowska.

Groby królewskie w podziemi: Zygmunt I., Zygmunt August, Stefan Batory, Zygmunt III, Władysław IV., Michał Korybut, Jan III. Sobieski, August II., grób

Tad. Kościuszki, Poniatowskiego i w osobnej krypcie grób Mickiewicza (zwiedzać można za małą opłatą o godz. 10, w niedzielę o 11½ zgłaszając się do zakrystyi).

Skarbiec aparatów kościelnych, relikwii świętych, pamiątek po królach i wodzach, bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą, zaś skarbiec kościelny za zgłoszeniem się do zakrystyi. Wieża (wspaniały widok) bezpłatnie.

Kościół św. Anny fundacyi Jana III.

Grób św. Jana Kantego, pomnik Kopernika, Słowackiego, obrazy braci Montich i Jerzego Eleutera, malaryz Jana III., buńczuczki tatarskie i pamiątki po św. Janie Kaśnym.

Kościół dominikański.

Grób św. Jacka, grób króla Leszka Czarnego, pomnik generała Skrzyneckiego, obrazy brata Wacława z Oświęcimia, Simlera i szkoły lombardzkiej.

Kościół XX. Franciszkanów.

Grób króla Bolesława Wstydlwego i siostry jego św. Salomei. Pomnik Piotra i Jana Kochanowskiego i W. Pola. W krużganku klasztornym portrety 25 biskupów krakowskich.

Zwiedzać można codziennie.

Kościół św. Piotra i Pawła.

Grób Skargi, pomnik hetmana Branickiego z wyobr. bitwy pod Chocimem, 2 obrazy Czechowicza i obraz z Hiszpanii.

Kościół św. Floryana na Kleparzu.

Tryptyk gotycki św. Jana Chr. roboty (rzekomo) Wita Stwosza i 4 obrazy H. Kulmbacha.

Kościół św. Marcina (ul. Grodzka).

Opustoszały około 1779 oddany przez senat w. m. Krakowa gminie ewangelickiej. Tamże obraz przez H. Siemiradzkiego.

Kościół św. Michała na Skałce.

Groby zasłużonych: Długosz, Pol, Siemiński, Kraszewski, Lenartowicz, A. Asnyk. W wielkim ołtarzu obraz przez Konieca, w dziedzińcu sadzawka z posągami św. Stanisława.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających w czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na 1 piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na 1 piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

SUKIENNICE.

Muzeum Narodowe (w Sukienicach) otwarte jest codziennie od godz. 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścią 20 ct, w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk. Pięknych (w Rynku głównym w Sukienicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 centów.

Akademia umiejętności.

(ulica Sławkowska) Biblioteka i zbiory. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadmściego (codziennie od 11-1 bezpłatnie).

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w ten dzień nie przypadają święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów od osoby. W niedzielę od godz. 10-12 bezpłatnie.

kolady, kartony ozdobne własnego wyrobu, wódkii i likiery.

Zakłady kamieniarskie.

MARYA FISCHER, Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski, Kraków ul. Rakowiecka 14. Roboty z kamienia, marmuru, granitu i syenitu. Groby rodzinne wykonuje według własnych lub dostarczonych projektów. Zapas gotowych pomników. Ceny możliwe niskie.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządzeniem Józefa Kuleszy w Krakowie naprzeciw cmentarza.

Zakład zegarmistrzowski.

J. PŁONKA ul. Szewska 1. 4, wyształcony za granicą, b. współprac. w Tunisie, Paryżu i u Baddolleta w Genewie — poleca swój zakład zegarków doborowych.

Biurowy spedycyjny i Kantor wymiany.

W. BUJAŃSKI, Kraków, Kantor wymiany, Biuro spedycyjne i Sprzedaż biletów kolejowych, Transport mebli wozami patentowanymi.

Interesa komisowe.

TERESA HRYNIEWIECKA, ulica św. Marka 1. 8, parter. Magazyn od kilkunastu lat istniejący przyjmuje w komis do sprzedaży różne przedmioty nowe i używane: ubrania damskie i męskie, dywany, starożytności, biżuterię i t. p.

Skład artykułów dewocyjnych.

K. ZAJĄCZKOWSKI, artykuły dewocyjne, obrazy oraz książki do nabożeństwa, Kraków, Plac Maryacki 1. 8.

J. ANGRABAJTIS, Kraków ul. św. Tomasa 1. 20. Skład artykułów religijnych, obrazów, obrazów oprawnych i nieoprawnych, książek do nabożeństwa, różniców, szkaplerzy i t. p.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. 1. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkówek (Hafe-Depoits).

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Agencja zabezpieczenia od ognia i gradu. Ubezpieczenie na życie, Towarzystwo wzajemnego kredytu. Powyższe działy Towarzystwa mieszczą się w własnych gmachach w Krakowie, przy ulicy Basztowej 1. 7, 8 i 9. Portjerzy, co do lokalności, strony interesowane informują.

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiśniej 1. 8, parter, otwarty co dzień od 8-1 i od 3-6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobe i futra. Przyjmuje splate ratami. Zlecenia z prowincji załatwia odroczną pocztą.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B 1. 42, wchod od ul. św. Jana.

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. stoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materiałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumery, cognaców, kosmetyków przyrządzonych hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chemoapatyczne sprzedaje całe i kompletne.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15.

Laboratorium pyrotechniczne.

Ognie sztuczne, z pierwszej ręki — Laboratorium J. M. Madrzykowskiego Kraków ul. Łobzowska 43.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materiałnych, korzennych, smalcu, stoniny, olejów i tłuszczów, wyro-

bów szcztokarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, etaru i t. p.

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

Skład towarów drobiazgowych.

POREBSKI i ZIMLER, Kraków Rynek główny 1. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyny. Materiały różnego rodzaju do robót szycielskich, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach.

Dentyści.

J. DĘŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpoł do 10 do 1-szej i od 2 do 5.

Cukiernie.

P. MAURIZIO dawniej Redolfi Kraków, Rynek gł. 38. Cukry deserowe, owoce, czokoladki, zagraniczne czekolady, konfitury, kartony, koszyczki, strojne pudełka, bombonierki, kaselki malowane, wódkii własnego wyrobu, likiery zagraniczne.

Fabryka wyrobów cukierniczych.

LUBIN PIOTROWSKI w Krakowie, ul. Sienna 1. 12 poleca cukry deserowe, ciasta wyborowe, owoce, czekoladki, cze-

Magazyn i pracownia obuwia.

ANTONI TABOR, róg Zielonej i Gertrudy 1. 2, filia ulica Grodzka 43. Magazyn i pracownia obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego, oraz kalosze prawdziwe rosyjskie i reperacje do tychże. Przyjmuje wszelkie zamówienia i uskutecznia takowe szybko i tanio.

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16.

Skład fortepianów.

I. RADZISZEWSKI i Spółka, skład fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, w Krakowie, Rynek gł. l. 29. Linia C—D.

Zakłady blacharskie

JULIAN STANKIEWICZ, blacharz, Kraków ulica Bracka Nr. 8. Odniesiony medalem na Wystawie we Lwowie 1894 r. Pokrywa dachy, zakłada wodociągi i dzwonki elektryczne, gromochrony — wyrabia ciosy pokojowe i nadkaualowe, wanny i wszelkie naczynia kuchenne oraz reperacje tychże.

FRANCISZEK KUCZYŃSKI, blacharz, Kraków, ul. Długa 1. 17, wykonuje po cenach nader umiar-

kowanych: pokrycia dachów, zakłada wodociągi, wyrabia ciosy pokojowe, oraz ma na składzie wszelkie naczynia kuchenne, — przyjmuje reperacje tychże, obstalunki i t. p.

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, 1 p. nad handlem A. Hawelki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzone w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka.

W. JANIKOWSKI, kawiarnia letnia przy plantacjach, obok szkoły św. Scholastyki, w pobliżu pomnika Straszewskiego, poleca smaczne ciasta, wyborne lody itp.

Magazyny ubiorów męskich.

LEON GRABOWSKI w Krakowie ul. Szpitalna 1. 86. Magazyn sukien męskich oraz skład materij angielskich i krajowych.

ANTONI SADOWSKI,

magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kortsów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz ulica Floryańska 1. 8 w Krakowie.

Skład materiałów aptecznych.

FRANC. ZOPOTHA i Sp. ulica Sienna Nr. 12. Jedyne miejsce

gdzie można dostać wszelkich **ziół Ks. Kneipa**. **Ocet Ks. Kneipa** na porost włosów i Kneipówkę na apetyt i wzmocnienie żołądka oraz **Sumbul** niezawodny środek na odciśnięcie — **Woda do ust z Salolemi** nieczłównana! **Sport Fluid** na porost włosów i przeciw łupieżowi. **Crem i woda liliowa** nadające białość i delikatność twarzy. **Mydełka i perfumy francuskie, szczoneczki** do zębów i włosów, **grzebienie** z najlepszych fabryk. — **Wszystkie wina lecznicze, koniak francuski i herbata rosyjska.**

Zakład rzeźbiarski.

FRANCISZEK STYCZEŃ rzeźbiarz. Półwie Zwierzyniec pod Krakowem. Przyjmuje zamówienia na figury i ozdoby kościelne i świeckie — z czem poleca się W. W. Duchowieństwu i P. T. Obywatelom.

Restauracyj.

WOJCIECH WOŹNIAK, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacji. Pivo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne. Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku.

Księgarnia.

J. M. HIMMELBLAU w Krakowie ulica Wiślna 14, poleca: 366

Obiadów, książ. kucharska. obyw. 1 złr — „Powszechny sekretarz“ (wzory korespondencyj) cena 1 złr. 20 ct. — „Ilustrowany Kucharz krakowski“, 2 złr.

Magazyn Nowości.

MAGAZYN NOWOŚCI i Towarów galanteryjnych KLE-MENSA ZGUDA w Krakowie ul. Sławkowska 1. 3. Hotel Saski, poleca: Bekawiczki damskie i męskie. Bielizną męską, kołnierze i mankiety. Wielki wybór najmodniejszych krawatek, kapelusze, czapki, parasole i laski, Kufry, torby, przybory do podróży, Szczęśliki, grzebienie, mydła, perfumy, Chustki do nosa, skarpetki, szelki, Sweatery, pończochy, kaftaniki, Paski damskie i męskie, Przybory toaletowe, Portmonetki i wszelkie towary skórzanne, oraz wiele innych artykułów nowych i modnych. Wszelkie zamówienia wysyła odwrotną pocztą, nie licząc opakowania.

Magazyn sukien damskich.

MAGDALENA HEIDUK, ul. Wiślna Nr. 2. Magazyn sukien damskich i ubrań dziecięcych. Przyjmuje obstalunki z materiałów własnych i powierzonych. Wybór wielki wykonanie staranne. ceny niskie.

Skład materiałów aptecznych

Antoniego Pachuckiego

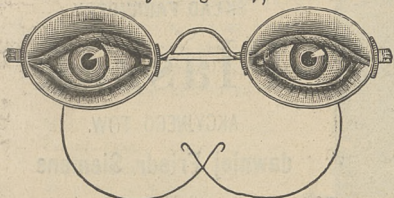
w Krakowie, plac Matejki 1. 3.

Posiada na składzie zawsze świeże wody mineralne tak krajowe jak i zagraniczne, Pudry i kremy nieszkodliwe twarzy, perfumy angielskie i francuskie w najlepszych gatunkach, wszelkie opatrunki i narzędzia chirurgiczne, ziola ks. Kneipa, wodę kolońską, pasty do zębów oraz szczoneczki do tychże Wina kuracyjne i w ogóle środki w zakres aptekarstwa wchodzące.

K. ZIELIŃSKI

Mechanik i Optyk w Krakowie.

Rynek główny, Linia A-B 39,



poleca
Okulary,
cwikery,
lornetki teatralne
i polowe,

instrumenty miernicze, ciepłomierze pokojowe, lecarskie, do celów chemicznych. Aparaty elektryczne lecarskie, baterie lecarskie z prądem stałym, barometry, aneidy i t. p.

Wszelkie reperacje oraz zamówienia wykonuje bezwzględnie.

URZĄDZA

dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.

SKŁAD

Piwa żywieckiego Arcyksięcia Karola Stefana

sprzedaje piwa znane ze swej dobroci po cenie:

11 flaszek piwa cesarskiego koron 2 —
11 „ „ marcowego „ 2 40

Porter

nie mający w całym kraju konkurencyi, przez powagę lecarską zalecany — **flaszka duża 40 hal., flaszka mała 32 halerczy.**

ALE znakomite, jak angielskie, słodkie i bardzo wzmacniające.

Główny skład w Krakowie: **Ludwik Lazar, ul. św. Anny 3.**

Bufet zaopatrzone w smaczne przekąski i piwo żywieckie na szklanki.

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił **Dr. m. Aleks. Stopczanski** profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — używały na tej podstawie atest nalożyci dobrych fabrykatów tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienuarzoną kapsłą i bänderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony.

DYREKCYJA.

Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale I. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łazienię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdołni *masażyci*. — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łaźni.

Obuwie męskie, damskie i dziecinne,

z najlepszych angielskich, francuskich i krajowych materiałów

dokładne wykonanie, elegancki fason, umiarkowane ceny, wielki wybór

poleca

Leon Gałek

w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 24, pod „trzema dzwonami“.

Specjalność: OBUWIE dla pań na sposób angielski po męsku. TRZEWIKI „Lawn Tennis“. BUTY do wysełgów z angielskimi sztyłkami. BUTY wojskowe według najnowszego przepisu. BUTY nieprzemakalne do polowania.

Wielki wybór ostróg najnowszego systemu. — Prawidł. Lakier do bucików „Non pareil de Gulche“.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.



WARSZAWSKI MAGAZYN OBUWIA

w Krakowie, ul. Karmelicka I. 15.

Wyrabia obuwie męskie, damskie i dziecinne przeważnie ze skór warszawskich słynnych z dobroci i trwałości.

Utrzymuje w magazynie obuwie gotowe, jak również przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje, które uskutecznią szybko i punktualnie, po cenach możliwie niskich.

Polecając się względem Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem

Ignacy Goryczko z Warszawy.

Magazyn jako chrześcijański w niedzielę zamknięty.

Restauracja Hotelu Drezdeńskiego

w Krakowie, Rynek główny,

poleca słynną z dobroci kuchnię polsko-francuską, oraz piwnice zaopatrzone w wyborowe wina krajowe i zagraniczne. **Obiady** w lokalu po 1 złr., i à la Carte, również wydają obiady do domów w abonamencie. Przyjmują zamówienia na wesela i wszelkie zabawy po za domem. **Bulion** własnego wyrobu kilo 4 złr. Licząc na poparcie Szanownych P. T. Gości! dziękując za dotychczasowe względy i nadal się polecam

Z szacunkiem **JAN SOWA**, restaurator.

➔ Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna. ➔

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

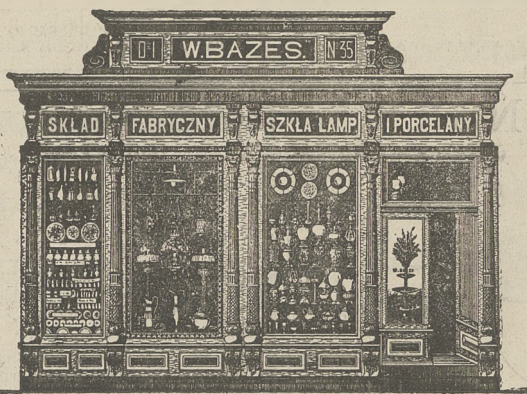
LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklanych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencji tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

AKCYJNEGO TOW.

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wiskida Remi,

Nowości w grzebieniach sztyldkretowych i rogowych. Wielki wybór szpilek do włosów. — — — Osobny gabinet dla Pań. — — — Kraków — Plac Maryacki. — — —

Wydawca Włodzimierz Borkowski.

Odpowiedzialny redaktor Adolf Nowak.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.